



О моих учениках

Закончившись рік 2023/2024. Для мене був інтенсивним, pracowitym, часом kłopotliwym w sensie organizacyjnym, ale zakończony z poczuciem dobrze wykonanej pracy – pisze Bożena Pajak, nauczycielka języka polskiego skierowana do Krzemieńca przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą.

To, co ten rok szczególnie charakteryzuje, to fakt, że uczniowie przybywali (listopad, grudzień 2023 r. oraz luty 2024 r.), czasem odchodzili, a potem wracali na lekcje. Ten ruch związany był z decyzjami wyjazdu z Ukrainy do Polski, a z Polski do np. Niemiec. Po miesiącu lub dwóch następowała kolejna zmiana w losowych decyzjach i powrót rodzin do Ukrainy albo zamieszkanie w Polsce. Dzieci ponownie dołączały do zajęć z języka polskiego.

Liczba moich tegorocznych uczniów zmieniała się i wzrastała. W większości w zajęciach języka polskiego uczestniczyli uczniowie – dzieci, młodzież, dorośli z poprzednich lat nauki. Zgłosili się też nowi – głównie młodzież (klasa 10–11) z myślą o przygotowaniu do studiów w Polsce.

Pracowałam z siedmioma grupami. Miałam szczęście! Uczniowie dostarczali mi satysfakcji i przyjemności. Nierzadko inspirowali do poszukiwań tematów do rozmów czy dyskusji.

Zadowolenie czerpałam z tego, że łączyli się ze mną regularnie, przygo-

towani do zajęć (nauczyciele skierowani do polskich organizacji na Ukrainie przez ORPEG od rozpoczęcia pełnoskalowej rosyjskiej inwazji w większości pracują z dziećmi zdalnie – red.).

Jeśli ktoś nie mógł być na danej lekcji, zawiadamił mnie. Pisząc nawet krótkie wiadomości, uczniowie pokazywali mi, że nauka nie poszła w las. Odbierałam te komunikaty jako wyraz grzeczności, szacunku i sympatii.

A szczególną satysfakcję odczuwałam na lekcjach z młodzieżą, którą znam od kilku lat. Doceniam rozmowy i dyskusje. Były one czasem spontaniczne, czasem moderowane, bo wynikające z tematów zajęć.

Te spontaniczne rozmowy to wyjątkowe dla mnie chwile zaufania, szczerości i otwartości, a także dowody umiejętności językowych uczniów. Dla nauczyciela bezcenne.

Miło było usłyszeć z ust młodych ludzi, jak wielką wartością dla nich jest przyjaźń, jak w natłoku obowiązków szkolnych poszukują harmonii między nauką a odpoczynkiem, jak

Про моїх учнів

«Закончившись 2023–2024 навчальний рік. Для мене він був інтенсивним, pracowitym, іноді клопітким в організаційному плані, але закінчила я його з відчуттям добре виконаної роботи», – пише Боżена Пайонк, учителька польської мови, яку Центр розвитку польської освіти за кордоном (ORPEG) скерував до Кременця.

Особливістю цього року є те, що учні приїжджали (листопад та грудень 2023 р. і лютий 2024 р.), іноді відїжджали, а потім поверталися на заняття. Цей рух був пов'язаний із рішеннями виїхати з України до Польщі, а з Польщі, наприклад, до Німеччини. Через місяць чи два відбувалася чергова зміна рішення і сім'ї або поверталися в Україну, або оселялися в Польщі. Діти знову поверталися до занять із польської мови.

Кількість моїх учнів цього року змінювалася і зростала. Здебільшого в заняттях із польської мови брали участь діти, молодь і дорослі з попередніх років навчання. Були також новачки – переважно молодь (10–11 класи), яка хотіла підготуватися до навчання в Польщі.

Я працювала із сімома групами. Мені пощастило!

Учні приносили мені satysfakcję й радість. Вони часто надихали мене на пошуки тем для розмов чи дискусій.

Я отримувала задоволення від того, що вони регу-

лярно виходили зі мною на зв'язок, готувалися до занять (учителі, яких ORPEG скерував до польських організацій в Україні, після початку повномасштабного російського вторгнення переважно працюють із дітьми дистанційно, – ред.).

Якщо хтось не міг бути на уроці, то повідомляв мене. Пишучи навіть короткі повідомлення, учні показували мені, що багато чого навчилися. Я сприймала ці повідомлення як знак ввічливості, поваги та любові.

І особливе задоволення я відчувала на уроках із молоддю, яку знала вже кілька років. Я ціную розмови та дискусії. Іноді вони були спонтанними, іноді я модерувала їх, бо так диктували теми уроків.

Ці спонтанні розмови – виняткові для мене моменти довіри, щирості та відкритості, а також підтвердження мовних навичок учнів – безцінні для вчителя.

Мені було приємно чути від молодих людей, якою великою цінністю є для них дружба, як серед великої кількості шкільних обов'язків

Сапери знешкодили російські касетні боєприпаси

Saperzy zneutralizowali niewybuchy z rosyjskiego pocisku



сторінка 2

Ватикан передав до Зборова автомобіль швидкої допомоги

Watykan przekazał karetkę do Zborowa



сторінка 3

Дідусь і бабуса розлучилися, щоб родину не вивезли в Сибір

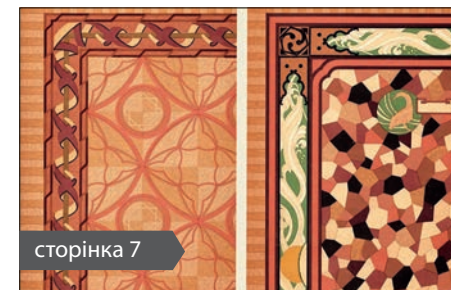
Dziewciowie rozwiedli się, żeby rodziny nie wywieziono na Sybir



сторінка 4

Звідки взялося червоне дерево в Маневичах?

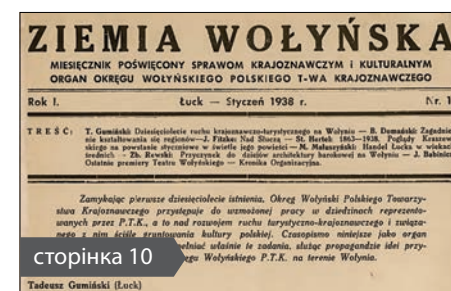
Skąd się wziął mahoń w Maniewiczach?



сторінка 7

Десятиліття краєзнавчо-туристичного руху на Волині

Dziesięć lat ruchu krajoznawczo-turystycznego na Wołyniu



сторінка 10

Zneutralizowano niewybuchy z rosyjskiego pocisku kasetowego

У Прилуцькому знешкодили касетні боєприпаси з російської ракети

W nocy 22 czerwca siły ukraińskiej obrony powietrznej zestrzeliły rosyjską rakietę nad wsią Pryłuckie w Łuckiej Hromadzie. W wyniku upadku jej szczątków oraz ładunków amunicji kasetowej uszkodzonych zostało 18 obejść.

«О świcie, podczas alarmu przeciwlotniczego, w obwodzie działała obrona powietrzna. W przestrzeni powietrznej znajdowały się wrogie cele. Obecnie usuwamy skutki upadku ich szczątków. Na szczęście obyło się bez ofiar. Wszystkie odpowiednie służby są na miejscu i wykonują swoją pracę» – poinformował rano 22 czerwca Jurij Pohulajko, przewodniczący Wołyńskiej Obwodowej Administracji Wojskowej. W kierunku Łucka tej nocy przemieszczały się drony typu Shahed i kilka pocisków rakietowych.

W wyniku zestrzelenia jednej z rakiet w Pryłuckiem wybuchł pożar w budynku mieszkalnym oraz doszczętnie spaliła się obora z prawie całą trzodą. Jak później stwierdziła komisja, która pracowała we wsi przez kilka dni, szczątki zestrzelonej rakiety uszkodziły w sumie 18 prywatnych gospodarstw domowych.

Saperzy będą pracować w Pryłuckiem przez kilka tygodni, ponieważ okazało się, że zestrzelona rakietą naładowana była amunicją kasetową, która rozsypała się po całej wsi. Fachowcy dokładnie sprawdzają pola, przyległe tereny, podwórka i otwarte przestrzenie w celu znalezienia wszystkich szczątków zestrzelonego pocisku oraz amunicji kasetowej. Główny Zarząd Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy w Obwodzie Wołyńskim poinformował, że znalezione niewybuchy już zostały zneutralizowane.

Deputowani Łuckiej Rady Miejskiej przeznaczyci 2,5 mln hrywien z funduszu rezerwowego budżetu Łuckiej Hromady na odbudowę uszkodzonych budynków mieszkalnych i gospodarszych w Pryłuckiem.

W nocy 22 czerwca Rosja wystrzeliła w kierunku Ukrainy 16 pocisków rakietowych różnych typów oraz skierowała 13 bezzałogowych statków powietrznych, z czego 12 pocisków i 13 dronów

Уночі 22 червня сили української протиповітряної оборони збили російську ракету в селі Прилуцьке Луцької громади. Унаслідок падіння її уламків та касетних боєприпасів пошкоджень зазнали 18 домогосподарств.



zostało zestrzelonych przez ukraińską obronę powietrzną. Ostrzał spowodował pożar obiektu krytycznej infrastruktury energetycznej w obwodzie lwowskim. W obwodzie iwanofrankowskim uszkodzone zostały budynki mieszkalne, przedszkole oraz budynki jednego z miejscowych uniwersytetów. Jak podało Ministerstwo Energetyki Ukrainy, w obwodzie wołyńskim podczas nocnego ataku doszło do uszkodzenia gazociągu.

Fot. Przewodniczący Łuckiej Hromady Ihor Poliszczuk

«На світанку під час повітряної тривоги на території області працювала ППО. У повітряному просторі були ворожі цілі. Наразі триває ліквідація наслідків падіння уламків. На щастя, постраждалих немає. Усі відповідні служби на місці та виконують свою роботу», – повідомив зранку 22 червня очільник Волинської обласної військової адміністрації Юрій Погуляйко. В напрямку Луцька тієї ночі рухалися дрони типу «Shahed» та кілька ракет.

Унаслідок збиття однієї з ракет у Прилуцькому трапилася пожежа в житловому будинку

та повністю згорів хлів із майже всіма свійськими тваринами. Як згодом встановила комісія, яка працювала тут кілька днів, через падіння збитої ракети загалом у селі були пошкоджені 18 приватних господарств.

Протягом кількох тижнів у Прилуцькому працюватимуть сапери, адже, як виявилось, збита ракета була оснащена касетними боєприпасами, які розлетілися всією територією села. Фахівці ретельно перевіряють поля, прилеглі території, подвір'я та відкриті простори, виявляючи уламки збитої ракети та касетні боєприпаси. Головне управління ДСНС у Волинській області вже повідомляло про знешкодження виявлених вибухових об'єктів.

Депутати Луцької міської ради виділили за рахунок резервного фонду бюджету Луцької громади 2,5 млн грн на відновлення пошкоджених житлових будинків та господарських споруд у Прилуцькому.

У ніч на 22 червня росіяни запустили по Україні 16 ракет різних типів та 13 ударних БПЛА, з них українська ППО збила 12 ракет і 13 дронів. Унаслідок обстрілу виникла пожежа на об'єкті критичної енергетичної інфраструктури у Львівській області. На Івано-Франківщині пошкоджено житлові будинки, дитсадок та корпуси одного з місцевих університетів. Як повідомило Міністерство енергетики України, у Волинській області під час нічної атаки також був пошкоджений газопровід.

Наталія Денисюк
Фото: Луцький міський голова Ігор Поліщук

Zełenski odwołał ambasadora w Polsce

Зеленський звільнив посла в Польщі

Prezydent Ukrainy odwołał ambasadora w Polsce Wasyla Zwarycza i mianował go ambasadorem w Czechach.

21 czerwca na stronie internetowej prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskogo opublikowano dekret odwołujący Wasyla Zwarycza ze stanowiska ambasadora w Rzeczypospolitej Polskiej, po czym zamieszczono dekret mianujący go ambasadorem w Republice Czeskiej.

Wasyl Zwarycz urodził się w 1977 r. w Stryju w obwodzie lwowskim. Pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Ukrainy rozpoczął w 1999 r.

W latach 2001–2004 pełnił funkcję attaché i trzeciego sekretarza Ambasady Ukrainy w Turcji. W latach 2007–2010 pracował w Ambasadzie Ukrainy w Polsce.

Następnie Wasyl Zwarycz był radcą Ambasady Ukrainy w Stanach Zjednoczonych i zastępcą dyrektora Departamentu Polityki Informacyjnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W latach 2014–2020 był zastępcą szefa misji, radcą w Ambasadzie Ukrainy w Polsce. W latach 2020–2022 kierował Drugim Departamentem Terytorialnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W 2022 r. Wasyl Zwarycz został mianowany ambasadorem Ukrainy w Polsce.

MW



Prezydent Ukrainy zwільнив посла в Польщі Василя Зварича та призначив його послом у Чехії.

21 червня на сайті Президента України Володимир Зеленський з'явився указ про звільнення Василя Зварича з посади Надзвичайного і Повноважного Посла в Республіці Польща та одразу після цього наступний – про призначення його послом у Чеській Республіці.

Василь Зварич народився 1977 р. у Стрию на Львівщині. Роботу в Міністерстві закордонних справ України розпочав у 1999 р.

У 2001–2004 рр. він обіймав посаду аташе і третього секретаря Посольства України в Туреччині. У 2007–2010 рр. працював у Посольстві України в Польщі.

Згодом Василь Зварич був радником Посольства України у США та заступником директора департаменту інформаційної політики МЗС. У 2014–2020 рр. – заступником керівника місії, радником-посланником Посольства України в Республіці Польща. У 2020–2022 рр. очолював другий територіальний департамент МЗС.

У 2022 р. Василя Зварича призначили Надзвичайним і Повноважним Послом України в Польщі.

ВМ

Watykan przekazał karetkę do Zborowa

Ватикан передав до Зборова автомобіль швидкої допомоги

Jałmużnik papieski, kardynał Konrad Krajewski oraz duchowieństwo archidiecezji lwowskiej Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie przekazali karetkę pogotowia z Watykanu szpitalowi w Zborowie w obwodzie tarnopolskim – podaje Tarnopolska Obwodowa Administracja Wojskowa.

Папський елємозинарїй, кардинал Конрад Краєвський і духовенство Львівської архидієцезїї Римокатолицької церкви в Україні передали лікарні в Зборові на Тернопільщині автомобіль швидкої допомоги з Ватикану. Про це повідомляє Тернопільська обласна військова адміністрація.

Ambulans, który jest wyposażony w sprzęt reanimacyjny, przed wysłaniem go na Ukrainę został poświęcony przez papieża Franciszka. Karetka trafiła do szpitala publicznego w Zborowie.

W przekazaniu pogotowia pracownikom placówki uczestniczył Wołodymyr Ważyński, pełniący obowiązki przewodniczącego Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej. Wręczył on duchowieństwu podziękowania za ich aktywną działalność duszpasterską i charytatywną.

«Jesteśmy wdzięczni organizacjom religijnym Kościoła katolickiego za ich aktywną pracę mającą na celu wspieranie obywateli o niskich dochodach, osób niepełnosprawnych i przesiedleńców wewnętrznych. Władze obwodu tarnopolskiego będą nadal budować współpracę z organizacjami religijnymi Kościoła katolickiego na zasadach partnerstwa i konstruktywnego dialogu» – powiedział Wołodymyr Ważyński.

Po uroczystym przekazaniu ambulansu przedstawiciele władz, lekarze, duchowieństwo i goście zapoznali się z funkcjonowaniem działu rehabilitacji społecznej w Centrum Usług Społecznych Zborowskiej Rady Miejskiej.

Przypominamy, że jałmużnik papieski, kardynał Konrad Krajewski udzielił również wsparcia w realizacji projektu «Stworzenie w Łucku centrum integracji dla dzieci i dorosłych z Syndromem Do-



wna i autyzmem» współfinansowanego w ramach polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. W grudniu ub.r. w ramach tej inicjatywy w podziemiach kurii diecezji łuckiej zostało otwarte Centrum «Share It».

Źródło: oda.te.gov.ua

Karetę швидкої допомоги, оснащену як реаніомобіль, перед відправкою в Україну освятив Папа Римський Франциск. Вона потрапила до комунального некомерційного підприємства «Зборівська лікарня».

У передачі брав участь виконувач обов'язків очільника Тернопільської ОВА Володимир Важинський. Він вручив духовенству подяку за активну душпастирську та харитативну діяльність.

Джерело: oda.te.gov.ua

Msze wołyńskie

Друга неділя липца в дієцезїї łuckiej Kościoła rzymskokatolickiego на Україні є особливою, ponieważ в цьому дні вірні молять ся за всіякі офіари людської ненависті під час II wojny światowej i tragicznych wydarzeń na Wołyniu w 1943 r.

W niedzielę, 14 lipca, w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku będzie sprawowana msza święta. Natomiast dzień wcześniej, 13 lipca, we wsi Silce w obwodzie wołyńskim odbędzie się nabożeństwo żałobne.

W tych dniach wierni diecezji łuckiej będą modlić się za wszystkie ofiary naj-

straszliwszej II wojny światowej i tragicznych wydarzeń na Wołyniu w 1943 r., błagając o Miłosierdzie Boże i oczyszczenie naszej wspólnej przeszłości, aby zapobiec ludzkiej nienawiści w przyszłości.

MW

У неділю, 14 липня, в кафедральному соборі Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку відправлять святу месу. А днем раніше, 13 липня, в селі Сільце Волинської області відбудеться поминальний молебень.

У ці дні віряни Луцької дієцезїї молитимуться за всіх жертв людської не-

нависті під час Другої світової війни та трагічних подій на Волині 1943 р., просячи Божого милосердя та очищення нашого спільного минулого, щоб не допустити людської ненависті в майбутньому.

ВМ

Волинські меси

Друга неділя липня в Луцькій дієцезїї Римокатолицької церкви в Україні особлива, адже в цей день віряни молять ся за всіх жертв людської ненависті під час Другої світової війни та трагічних подій на Волині 1943 р.



Informacja wołyńska Волинська інформація

Sezon turystyczny na Jeziorach Szackich trwa w najlepsze. Oczekuje się, że w tym roku prawie 100 tys. wczasowiczów odwiedzi tereny rekreacyjne, w szczególności jezioro Świtaż.

.....

Turystyczny sezon na Шацьких озерах – у розпалі. У місцях відпочинку, зокрема на озері Світязь, цьогоріч планують прийняти майже 100 тис. відпочивальників.

Pod koniec czerwca na Wołyn przybył kolejny pociąg ewakuacyjny z obwodu charkowskiego, którym przyjechało 34 osoby, w tym 23 dzieci. Z powodu wojny zmuszeni byli opuścić swoje domy.

.....

Наприкінці червня на Волинь прибув черговий евакуаційний потяг із Харківщини, яким приїхали 34 людини, з них 23 дитини. Через війну вони були змушені лишити свої домівки.

Na granicy z Białorusią odnowiono pomieszczenia dwóch wołyńskich jednostek granicznych. Ich personel zapewnia ochronę i obronę wybranych odcinków granicy ukraińsko-białoruskiej.

.....

Na kordonie z Białorusią rekonstruovali два прикордонних підрозділи Волинського загоду. Їх персонал забезпечує охорону та оборону виокремлених ділянок українсько-білоруського кордону.

25 czerwca z niewoli rosyjskiej wróciło 90 Ukraińców, w tym dwóch mieszkańców obwodu wołyńskiego. Oлександр Sawczuk był przetrzymywany w niewoli od lipca 2022 r., a Петро Бухайчук – od lutego 2022 r.

.....

25 czerwca z rosyjskiego polonu powrótili 90 українців, зокрема двоє волинян. Олександр Володимирович Савчук перебував у полоні з липня 2022 р., Петро Володимирович Бугайчук – із лютого 2022 р.

Wołyńscy rolnicy rozpoczęli zbiory jęczmienia ozimego. Łącznie w tym roku zebranych zostanie 280,5 tys. ha zbóż, z czego 140,5 tys. ha to zboża ozime, 140 tys. ha – zboża jare.

.....

Волинські аграрії розпочали збирати озимий ячмінь. Загалом цьогоріч до збирання підлягнуть 280,5 тис. га зернових культур: 140,5 тис. га – озимі культури, 140 тис. – ярі зернові.

Dostałam paszport i pojechałam do Chełma, aby się ochrzcić

Отримала паспорт і поїхала в Холм, щоб охреститися

«Jestem kiwerczanką. Kocham Kiwercę z całego serca i nie zamienię tego miejsca na żadne inne miasto. Otrzymywałam atrakcyjne oferty pracy z innych miast, ale od 46 lat pracuję właśnie tutaj. Uczę dzieci. To jest moje powołanie» – rozpoczyna opowieść Iwanna Matuszyk, prezes Oddziału Stowarzyszenia Kultury Polskiej na Wołyniu im. Ewy Felińskiej w Kiwercach.

Iwanna Matuszyk zdobyła wykształcenie wyższe na Uniwersytecie imienia Łesi Ukrainki w Łucku na trzech kierunkach: filologia rosyjska, filologia angielska, język polski i literatura. Obecnie uczy języka angielskiego i polskiego w Liceum nr 4 w Kiwercach. Mężatka. Ma dwie córki i dwoje wnuków.

Przewieźli dom z Czolnicy

Babcia naszej rozmówczyni Katarzyna Piłat (1911–1965) pochodzi ze wsi Wiszniów w powiecie hrubieszowskim w województwie lubelskim, natomiast dziadek Stepan Szkarłatiuk, s. Tymofija (1906–1990) – z Czolnicy w rejonie łuckim w obwodzie wołyńskim. Oboje wychowali się w wielodzietnych rodzinach. W rodzinie Piłatów było pięcioro dzieci: oprócz Katarzyny jeszcze Jan, Wiktoria, Anna i Franciszka. Z kolei u Szkarłatiuków dorastało sześcioro: Stepan, Juchym, Hryhorij, Artem, Wira i Maria.

«Wiem, że babcia pochodziła ze zubożalej szlachty. Nasz pradziadek z rodziną przyjechał na Wołyń, żeby kupić tu ziemię, ale został oszukany przez sprzedawcę. Z tego powodu pradziadek zmarł młodo, zostawiając na Wołyniu żonę z małymi dziećmi. Został pochowany na starym polskim cmentarzu w Rożyszczach. Wiem też, że brat mojej babci Jan pracował na kolei» – opowiada pani Iwanna.

Pierwszy mąż Katarzyny Piłat, Gracjan Chodorowski, który pracował jako inżynier leśniczy, zaginął. Kobieta została sama z małym synem Ryszardem. W drugim małżeństwie z dziadkiem Iwanny Matuszyk Stepanem Szkarłatiukiem urodziła dwójkę dzieci: ojca naszej rozmówczyni Jana (w dokumentach sowieckich zapisany jako Iwan, 1936–1998) i Leokadię (ur. 1944). Syn Katarzyny z pierwszego małżeństwa Ryszard Chodorowski później wyjechał do Polski z rodziną mamy.

Gdy przyszli tu sowieci po raz drugi, Katarzyna i Stepan Szkarłatiukowie fikcyjnie się rozwiedli. Dziadek był zamożnym gospodarzem, więc w taki sposób chcieli uniknąć wywózki ich jako kułaków. Po rozwodzie Stepan Szkarłatiuk z córką zamieszkał w Czolnicy, podczas gdy Katarzyna z dwoma synami przeprowadziła się do ich domu

w Kiwercach – wcześniej rodzina przewiozła tam jeden ze swoich domów, rozbiierając na belki.

«Po raz drugi dziadkowie wzięli ślub w 1952 r. Oficjalnie pobrali się, kiedy mój tata miał dostać paszport. Mam nawet kopię ich aktu małżeństwa. To prawdziwy cud, że ten dokument u mnie się zachował, bo rok po tym, jak go dostałam, nasze archiwum w Kiwercach spłonęło» – zaznacza Iwanna Matuszyk.

Najbardziej stylowi w Kiwercach

«Dziadek nie był sympatykiem władz radzieckich. Jak przyszli tu drudzy sowieci, nie chciał służyć w Armii Czerwonej, więc wstąpił do Armii Krajowej, gdzie był kucharzem. Dziś mogę już o tym mówić. Ale w czasach Ukraińskiej SRR rodzina o tym nie wspominała. Wiem, że dziadek był zamożnym gospodarzem: miał domy, hodował konie, krowy, świnie. Wykupił gospodarkę swoich braci Hryhorija i Artema, którzy wyjechali do Argentyny. Sowieci zabrali mu całą gospodarkę w Czolnicy, więc rodzina po wojnie mieszkała w Kiwercach» – mówi pani Iwanna.

Jak dodaje, dziadek Stepan pracował w straży pożarnej. Zawsze był powściągliwy i oszczędny. Nie przypomina sobie, by choć raz podniósł głos, a tym bardziej żeby krzyczał. Mimo, iż ze względu na posiadaną przez niego siłę przyjaciele mówili na niego Cwiach (pol. Gwoździ).

«Babcia Katarzyna była bardzo piękna. Miała gruby warkocz, który układała wokół głowy. Pracowała jako kucharka w jednej ze szkół, dlatego tak wiele osób w Kiwercach ją pamięta. Wspominają, że potrafiła najlepiej w mieście się ubrać. Sama szyła ubrania, jako pierwsza dostała jedwabne pończochy z podłużnym szwem z tyłu i wszyscy się za nią w Kiwercach oglądali. Zawsze malowała buraczkami policzki, a brwi – spalonymi zapalkami. Mój ojciec Iwan również trzymał fason. Na przykład, jako pierwszy miał skórzany płaszcz na futrze. Opowiadano mi, że podobał się połowie dziewczyn z Kiwerc» – zauważa nasza rozmówczyni.

W jej rodzinie jest także dwóch księży katolickich. Chodzi o ks. kan. Marka Chodorowskiego z lubelskiej archidiecezji, syna Ryszarda, oraz ks. Aleksandra Gamalijczuka, syna Leokadii – pro-

«Я ківерчанка. Усім серцем люблю Ківерці й на жодне інше місто їх не проміняю. Хоч мала привабливі пропозиції роботи з інших міст, уже 46 років працюю саме тут. Я навчаю дітей. Це моє покликання», – розпочинає свою розповідь Іванна Матюшик, голова ківерцівського відділення Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської.

Вищу освіту вона здобула в Університеті імені Лесі Українки в Луцьку за трьома спеціальностями: російська філологія, англійська філологія, польська мова та література. Нині викладає англійську та польську мови в Ківерцівському ліцеї № 4. Одружена. Має двох доньок і двох онуків.

Перевезли будинок із Човниці

Бабуся нашої співрозмовниці Катажина Пілат (1911–1965 рр.) – із села Вишнів Грубешівського повіту Люблінського воєводства. Дідусь Stepan Тимофійович Шкарлатюк (1906–1990 рр.) – із Човниці Луцького району Волинської області. Обое – з багатодітних сімей. У родині Пілатів виховували п'ятеро дітей: окрім Катажини, ще Яна, Вікторію, Ганну та Францішку. Своєю чергою в сім'ї Шкарлатюків було шестеро дітей: Stepan, Юхим, Григорій, Artem, Віра та Марія.

«Знаю, що бабуся походила із зубожілої шляхти. Наш прадід Мар'ян із родиною приїхав на Волинь купувати землю, але його обманув продавець. Через це прадід згодом помер молодим, залишивши дружину з малими дітьми на Волині. Він похований у Рожищі на старому польському цвинтарі. Також мені відомо, що рідний брат бабусі Ян працював на залізниці», – говорить Іванна.

Перший чоловік Катажини Пілат, Граціян Ходоровський, який працював лісничим інспектором, зник безвісти. І жінка залишилася з маленьким сином Ришардом на руках. У другому шлюбі (з дідусем Іванни Матюшик Степаном Шкарлатюком) вона народила двох дітей: Яна (по паспорту Іван, тато нашої співрозмовниці, 1936–1998 рр.) та Леокадію (1944 р. н.). До слова, син Катажини від першого шлюбу Ришард Ходоровський згодом виїхав у Польщу з частиною маминою родини.

Після приходу других советів Катажина і Stepan Шкарлатюки фіктивно розлучилися. Дідусь був зможним господарем, тож так вони рятувалися від вивезення родини як куркулів. Після розлучення Stepan Шкарлатюк із донькою жили в Човниці, а Катажина з двома синами перебралися до їхнього дому в Ківер-

цях – раніше вони перевезли сюди один із своїх будинків, попередньо розібравши його по брусах.

«Удруге бабуся з дідусем одружилися в 1952 р. Офіційно вони зареєстрували шлюб напередодні того, як мій тато мав отримувати паспорт. Я навіть маю копію свідоцтва про їхнє одруження. Це справжнє диво, що в мене зберігся цей документ, адже всього через рік, як я отримала свідоцтво, наш архів у Ківерцях згорів», – зазначає Іванна Матюшик.

Перші модники Ківерців

«Мій дід не був симпатиком радянської влади, тому після приходу других советів не захотів вступати до лав Червоної армії й пішов в Армію Крайову; там він був поваром на кухні. Сьогодні я вже можу про це сказати. А от за УРСР у сім'ї про це не згадували. Знаю, що дід був зможним господарем: мав будинки, тримав коней, корів, свиней. Викупив господарства своїх братів Григорія та Артема, які виїхали в Аргентину. Господарство в Човниці совети згодом відібрали, тож родина після війни жила в Ківерцях», – зауважує Іванна.

Як додає, дідусь Stepan був дуже поміркований і заощадливий. Вона не пригадує, щоб він хоч інколи підвищував голос чи тим паче кричав. Він працював у пожежній, і за надзвичайну силу товариші називали його Цвяхом.

«Бабуся Катажина була дуже вродлива. Мала густу косу, яку заплітала навколо голови. Вона працювала кухаркою в одній зі шкіл, тому багато людей у Ківерцях її пам'ятають. Як розповідали, це була перша модниця в місті. Вона сама шила одяг, першою дістала шовкові панчохи зі швом позаду і, як ішла Ківерцями, то всі оглядалися. Іще вона бурячком підмальовувала щічки, а брови – спаленими сірниками. Мій тато Іван, як кажуть, був під стать своїй мамі. Наприклад, у нього першого з'явилося шкіряне пальто на хутрі. Розповідали, що йому симпатизували дівчата з половини Ківерців», – каже Іванна.

Також у її родині – два католицькі священники. Це син Ришарда, отець-канонік Марек Ходоровський, який служить у Люблінській



1



2



3



4



5



6

boszcza parafii w Torczyni, Zaturcach i Horochowie.

Niemiecki obóz koncentracyjny

Krewni naszej rozmówczyni ze strony matki – Dmytro (1906–1965) i Serafima (1913–1991) Wawilów pochodzą z Idricy w rejonie siebieskim w obwodzie pskowskim (Rosja). Wkrótce po okupacji obwodu pskowskiego przez Niemców małżonkowie wraz z małą córką Walentyną (matka Iwanny Matuszyk, ur. w 1934 r.) zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego. Najprawdopodobniej do tego, który działał na terenie ich wsi do wyzwolenia przez Armię Czerwoną.

«Najczarniejsze strony historii mojej rodziny to, jak opowiadała mama, pobyt w niemieckim obozie koncentracyjnym. Dziadek Dmytro uczestniczył w wojnie radziecko-fińskiej, tam odmroził stopy i stracił palce u nóg. Został zwolniony z wojska i po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej już nie został zmobilizowany. Dlatego razem z żoną i córką trafił do obozu koncentracyjnego.

Według mamy w obozie przebywało około 800 osób. W barakach stały dwu- i trzypiętrowe łóżka z desek. Chorujących zabierano rzekomo na leczenie, ale w rzeczywistości po prostu zabijano. Ludzie zawsze byli tam wygłodzeni. Gotali bałandę – zupę z łobody i pokrzywy, piekli chleb z opilek... Babcia urodziła w obozie syna Anatolija, który zmarł jako niemowlę: nie miała mleka, żeby go wykarmić. Krewni przetrwali tylko dlatego, że dziadek pracował jako stolarz i dostawał od Niemców jakąś minimalną rację żywnościową» – opowiada Iwanna.

Ogólnie rodzina jej matki przebywała w obozie około dwóch lat. W 1945 r., kiedy już byli na wolności, w rodzinie przyszła na świat druga córka, Wira.

Spotkanie w łuckim «uniwersum»

Rodzice Iwanny poznali się w Łucku. «Kiedyś mój ojciec Iwan pojechał do Łucka i, spacerując ulicami miasta, wstał do centralnego «uniwersumu» – domu towarowego. Tam zobaczył swoją matkę Walentynę, swoją przyszłą małżonkę. Jej krewni pracowali w «Boryslawnaftogazie» w obwodzie lwowskim i pomógł jej wstąpić do technikum handlowego w Łucku. W ten sposób znalazła się na zachodzie Ukrainy, gdzie mieszka do dzisiaj. We wrześniu tego roku będziemy obchodzić jej dziewięćdziesiąte urodziny – opowiada Iwanna. – Mama przez 40 lat pracowała na gorącej linii w kuchni, a ojciec był kierowcą, chociaż ukończył szkołę strażacką w Stanisławowie».

W rodzinie Iwana i Walentyny Szkarlatiuków urodziło się troje dzieci: Ludmiła (1960–1995), nasza rozmówczyni Iwanna (ur. 1961) i Kateryna (ur. 1976).

«Dostałyśmy dobre wykształcenie. Tata zawsze zachęcał nas do nauki, rozwijał w nas pragnienie wiedzy. Pamiętam, że kiedy miałam

siedem czy osiem lat, ojciec zapisał w zeszycie alfabetycznie nazwy wszystkich krajów świata ze stolicami. W ten sposób uczył mnie geografii. Z Polski przywiózł elementarz języka polskiego» – dodaje Iwanna Matuszyk.

«Chciałam zostać katoliczką»

Jednym z najwyraźniejszych wspomnień z jej młodych lat jest pierwszy wyjazd do Polski w maju 1980 r.: «Zawsze wiedziałam, że moja babcia jest Polką i zawsze czułam w sobie ducha polskości. Od dzieciństwa Polska kojarzyła mi się z bajecznym krajem, pewnie ze względu na te słodczyce, lakierowane pantofelki, białe bluzki i berety z pomponami, które przywoził tata... Nie zostałam ochrzczona w dzieciństwie. To były straszne czasy totalitaryzmu. Świątynie faktycznie nie działały. Dlatego, jak tylko udało mi się dostać paszport, postanowiłam udać się do krewnych w Polsce, aby się ochrzcić. To był mój świadomy wybór. Chciałam zostać katoliczką. Pojechałam pociągiem do Chełma. Pamiętam, jak uderzył mnie widok kościoła na wzgórzu.»

W Chełmie Iwanna spotkała siostrzenicę ojca Alfredę Dąbrowską, która została jej matką chrzestną. Chrzestnym był daleki krewny Bogdan Dąbski.

«Zostałam ochrzczona w chełmskim kościele. Od tego czasu, oprócz tego, że mam polską krew, jestem także gorliwą katoliczką. Po zwróceniu katolikom i ponownym poświęceniu kościoła w Kiwercach co niedzielę chodzę na mszę. Pamiętam jeszcze, że na miejscu tej świątyni znajdował się i sklep meblowy, i komplekse sportowy. Dzisiaj nasz kościół jest prawdziwym cudem. Tam Duch Święty unosi się w powietrzu... Niedawno obchodziliśmy 101. rocznicę naszej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa» – podkreśla Iwanna Matuszyk.

Na koniec wspomina, jak w Kiwercach powstał Oddział Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu: «Kiedyś zaproponowałam parafianom z naszego kościoła aby założyć wspólnotę, która organizowałaby różne wydarzenia i realizowała własne inicjatywy. Ludzie poparli ten pomysł. W Łucku spotkałam się z Olgą Kłaczuk, prezes Oddziału SKP w Horochowie oraz z ówczesnym prezesem SKP imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu Walentym Wakolukiem. Zarejestrowaliśmy oddział. Na walnym zgromadzeniu wybrano mnie na prezesa. Było to w maju 2015 r. Za rok będziemy obchodzić jubileusz».

Ołga Szerszeń

Zdjęcia z rodzinnego archiwum Iwanny Matuszyk: 1. Katarzyna Szkarlatiuk z domu Piłat z pierwszym mężem Gracjanem Chodorowskim. Data ślubu: 15 lutego 1931 r. 2. Rodzina Stepana i Katarzyny Szkarlatiuków. 3. Od prawej: dziadek Stepan, ojciec Iwan, siostra Ludmiła, ciocia Leokadia, kuzyn Aleksander. W drugim rzędzie – Iwanna Matuszyk (wyższa) i jej kuzynka Alła. 4. Stepan Szkarlatiuk. 1972 r. 5. Iwan Szkarlatiuk i Walentyna Wawilów pobrali się w 1959 r. 6. Iwanna Matuszyk. 2024 r.

mitropolii, i syn Leokadii, отець Олександр Гамалійчук – настоятель парафії у Торчині, Затурця та Горохові.

Німецький концтабір

Рідні нашої співрозмовниці по маминій лінії – Дмитро (1906–1965 рр.) та Serafima (1913–1991 рр.) Вавілови – з Ідриці Себежського району Псковської області. Незабаром після окупації Псковської області німцями подружжя з маленькою донькою Валентиною (мама Івanni Матюшик, 1934 р. н.) вивезли в концтабір. Найімовірніше, до концентраційного табору, який діяв на території поселення до приходу Червоної армії.

«Найстрашніші сторінки моєї родинної історії – розповіді мами про німецький концтабір. Дід Дмитро брав участь у радянсько-фінській війні, там обморозив стопи і втратив пальці ніг. Його комісували з війська і не призвали на початку німецько-радянської війни. Тому він разом із дружиною й донькою потрапили в концтабір.»

За словами мами, в тому таборі утримували близько 800 людей. У бараках стояли дво- і триповерхові ліжка, збиті з дерева. Тих, хто хворів, вивозили нібито на лікування, а насправді просто знищували. Люди вживали там напівголодні. Варили баланду з лободи і кропиви, пекли хліб із тирси... Моя бабуся народила в концтаборі сина Анатолія, який помер немовлям: у неї не було молока, щоб його вигодувати. Рідні вижили тільки тому, що дід працював столяром й отримував якийсь мінімальний пайок від німців», – розповідає Iwanna.

У цілому в таборі сім'я її мами пробула близько двох років. У 1945 р., як подружжя вже було на волі, у них народилася друга донька Віра.

Знайомство в луцькому універмазі

Батьки Івanni познайомилися в Луцьку. «Якось мій тато Іван поїхав у Луцьк і, гуляючи вулицями міста, зайшов у центральний універмаг. Там побачив мою маму Валентину, свою майбутню дружину. Її родич працював у «Бориславнафтогазі» на Львівщині і допоміг їй вступити в торговий технікум у Луцьку. Таким чином вона опинилася на заході України, де живе до сьогодні. У вересні цього року будемо відзначати її 90-річчя, – каже Iwanna. – Мама 40 років пропрацювала в гарячому цеху на кухні, а тато був шофером, хоч і закінчив пожежну школу в Станіславові».

В Івана та Валентини Шкарлатюків народилося троє дітей: Людмила (1960–1995 рр.), Iwanna (наша співрозмовниця, 1961 р. н.) і Катерина (1976 р. н.).

«Ми здобули гарну освіту. Тато завжди захоплював нас до навчання, розвивав у нас жагу до знань. Пам'ятаю, коли мені було сім чи вісім,

тато записав у зошит в алфавітному порядку назви всіх країн світу зі столицями. Так вчив мене географії. Із Польщі привіз буквар польської мови», – додає Iwanna Матюшик.

«Я хотіла стати католичкою»

Один із її найяскравіших спогадів із молодих років – перший візит до Польщі в травні 1980 р.: «Я завжди знала, що моя бабуся – полька, й постійно відчувала у своїй крові дух польськості. З дитинства Польща асоціювалася в мене з казкою, зокрема через ті солодощі, лаковані тувельки, білі блузочки та берети з помпонами, які привозив тато... Мене не охрестили в дитинстві. Це були страшні часи тоталітаризму. Храми фактично не функціонували. Тому як тільки я змогла отримати паспорт, вирішила поїхати до родичів у Польщу, щоб прийняти хрещення там. Це був мій свідомий вибір. Я хотіла стати католичкою. І вирушила потягом до Холма. Пам'ятаю, як вразив мене вигляд костелу на пагорбі».

У Холмі Іванну зустріла племінниця батька Альфреда Домбровська, яка й стала її хрещеною мамою. Хрещеним батьком виступив далекий родич Богдан Домбський.

«Я прийняла хрещення в холмському костелі. З тих пір, окрім того, що я маю в собі польську кров, я ще й ревна католичка. Після повернення католикам костелу в Ківерцях й повторного освячення храму щонеділі ходжу на меси. За моєї пам'яті на місці цієї святині були і магазин меблів, і спорткомплекс. Нині наш храм – справжнє диво. Там святий дух витає в повітрі... Нещодавно ми відзначали 101-й ювілей нашої парафії Пресвятого Серця Ісуса», – наголошує Iwanna Матюшик.

Насамкінець вона пригадує, як у Ківерцях заснували відділення Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської: «Якось я запропонувала парafіанам нашого костелу створити товариство, щоб проводити спільні заходи, разом реалізовувати власні ініціативи. Мене підтримали. В Луцьку я познайомилася з Ольгою Клячук, головою відділення ТПК у Горохові, і ми зустрілися з тодішнім головою ТПК на Волині імені Еви Фелінської Валентином Ваколюком. Ми зареєстрували відділення. На зборах мене обрало його головою. Це було в травні 2015 р. За рік будемо відзначати ювілей».

Ольга Шершень

Фото з родинного архіву Івanni Матюшик: 1. Катажина Шкарлатюк (у дівоцтві Пілат) зі своїм першим чоловіком Граціаном Ходоровським. Дата взяття шлюбу: 15 лютого 1931 р. 2. Сім'я Степана і Катажини Шкарлатюків. 3. Справа наліво: дід Степан, тато Іван, сестра Людмила, тітка Леокadia, двоюрідний брат Олександр. У другому ряді – Iwanna Матюшик (вища) та її двоюрідна сестра Алла. 4. Степан Шкарлатюк. 1972 р. 5. Іван Степанович Шкарлатюк і Валентина Дмитрівна Вавілова одружилися в 1959 р. 6. Iwanna Матюшик. 2024 р.



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pełne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadaną w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.



Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023. Projekt «Polskie Media na Ukrainie 2023–2025» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Projekt «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» фінансує Канцелярія голови Ради міністрів Республіки Польща в рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023». Проект «Польські медіа в Україні 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП.

Represje wobec wołyńskich Polaków: Wystarczyło jedno przesłuchanie

Репресовані волинські поляки: Було достатньо одного допиту

Юзеф Тарczyński, były policjant, został aresztowany 25 maja 1940 r. we wsi Soszyczno w rejonie koszyrskim na Wołyniu.

Юзефа Тарчинського, колишнього поліцейського, арештували 25 травня 1940 р. у селі Сошичне Камінь-Каширського району.

Nakaz aresztowania sporządził sierżant Bezpieczeństwa Państwowego Piśjaukow, oficer operacyjny Koszyrskiego Oddziału Rejonowego NKWD w Obwodzie Wołyńskim, który po uzyskaniu zgody prokuratora przeprowadził zatrzymanie i przesłuchanie. W decyzji dot. wyboru środków zapobiegawczych czytamy: «Jako policjant brał czynny udział w walce z ruchem rewolucyjnym, to znaczy dopuścił się przestępstwa przewidzianego w art. 54 Kodeksu Karnego Ukraińskiej SRR».

Jak wynika z ankiety aresztowanego, wypełnionej w dniu zatrzymania, tj. 25 maja, Józef Tarczyński, s. Józefa, urodził się w 1908 r. we wsi Stara Niedziałka w gminie Mińsk Mazowiecki pod Warszawą. Jego rodzice mieli dziesięcioro dzieci: siedmiu synów i trzy córki. Tarczyńscy byli «rolnikami średniego poziomu zaможності».

Józef ukończył sześć klas gimnazjum w Mińsku Mazowieckim, początkowo pracował jako szewc, nie należał do żadnej partii politycznej. Jak wynika z ankiety, miał konia, dwie krowy, trzypokojowy dom i stodołę. W latach 1931–1932 służył w wojsku w stopniu kaprala, a od 1933 r. do września 1939 r. – w policji. Co ciekawe, fakt służby w Policji Państwowej wpisany jest w kolumnie zatytułowanej «Udział w powstaniach i bandach kontrrewolucyjnych».

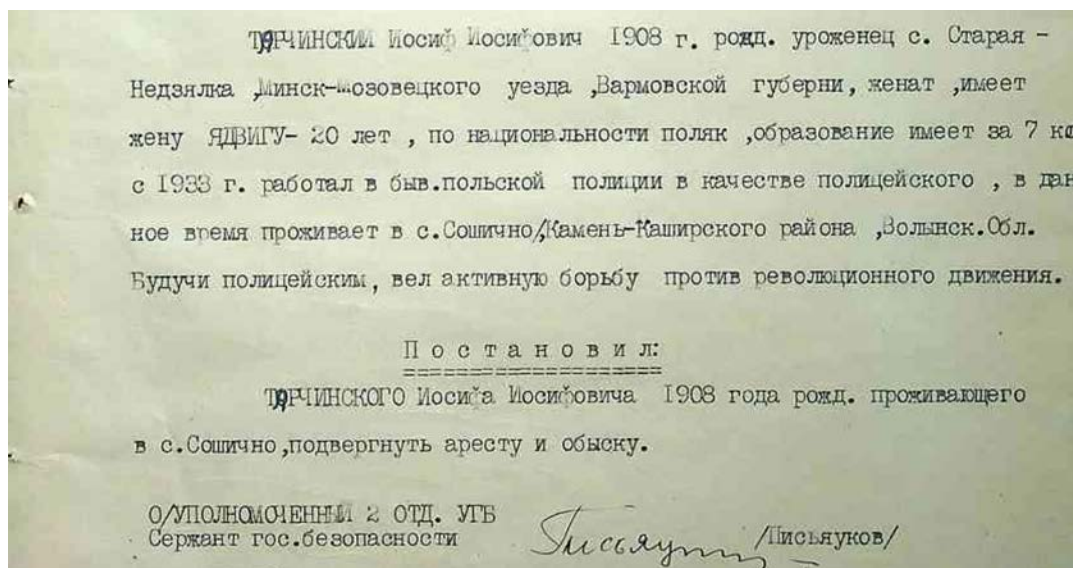
W chwili aresztowania Józef Tarczyński mieszkał we wsi Soszyczno w rejonie koszyrskim w obwodzie wołyńskim. Był żonaty z Jadwigą Tarczyńską, c. Władysława, dzieci nie miał. Wszyscy jego bracia i siostry oraz 67-letnia matka (ojciec zmarł wcześniej) mieszkali na terenach okupowanych przez Niemcy.

25 maja 1940 r., czyli w dniu zatrzymania, funkcjonariusze NKWD przeprowadzili pierwsze przesłuchanie Tarczyńskiego. Zeznał on, że po odbyciu służby wojskowej w 3 Batalionie Strzelców w Rembertowie, dnia 1 grudnia 1932 r. został na własną prośbę przyjęty do służby w żandarmerii w Warszawie. Jednak już 31 grudnia Tarczyński został zwolniony, jak podano w protokole, «z powodu braku doświadczenia». W styczniu 1933 r. został policjantem w Kamieniu Koszyrskim, gdzie służył w stopniu szeregowego przez dwa lata. Od 7 stycznia 1935 r. aż do wkroczenia Sowietów służył i mieszkał w Soszycznie.

Podczas tego przesłuchania Piśjaukow nie zadawał żadnych prowokacyjnych pytań. Oprócz danych biograficznych interesował go jedynie, jaką broń posiadał Tarczyński i gdzie ona aktualnie się znajduje. Zatrzymany odpowiedział, że zostawił rewolwer służbowy na posterunku, natomiast dubeltówkę myśliwską, jak wynika z pokwitowania z dnia 2 września 1939 r., złożył do depozytu starostwa powiatowego. Jego prywatny rewolwer został później skonfiskowany przez milicjantów podczas jednego z przesłuchań. Swoją karabin bojowy wraz z 35 nabojami Tarczyński zostawił w gmachu posterunku, a klucze przekazał Jakowowi Szpilbergowi, właścicielowi tego domu. Na tym przesłuchanie zakończono, a zatrzymanego umieszczono w więzieniu w Kowlu.

Jak się okazało, śledczemu wystarczyło to jedno przesłuchanie. Już 27 maja oficjalnie oskarżył Józefa Tarczyńskiego, że «jako policjant aktywnie walczył z ruchem rewolucyjnym», oraz skierował odpowiednią decyzję do prokuratora obwodowego.

12 lipca Piśjaukow przeprowadził dodatkowe przesłuchanie. W protokole zanotował, że Józef Tarczyński miał wśród miejscowej ludności swoich informatorów. Jednym z nich był 24-letni Iwan Szewczuk, który mieszkał w zagrodzie niedaleko wsi Kaczyn. Tarczyński zwerbował go po przyłapaniu na kradzieży w domu mieszkanki Kaczyna. Jak zeznał policjant, konfident ten nie miał pseudonimu, spotykał się w domu Szewczuka wieczorami lub w nocy. Współpraca trwała do 1937 r., czyli do czasu kiedy to informator został powołany do służby wojskowej.



Złodziejem był także drugi informator, Oleksij Syżuk ze wsi Aleksandria, który miał pseudonim Krzywy. W 1929 r. został zwerbowany przez policjanta Bednarskiego, który w 1938 r. «przekazał» Krzywego Tarczyńskiemu. To właśnie dzięki jego doniesieniom Tarczyński skonfiskował nielegalny karabin od Pawła Denejczyka, mieszkańca Aleksandrii.

Według Tarczyńskiego nie miał on więcej informatorów, bo nie gonił za ilością i «przywiązywał większą wagę do doboru takich informatorów, którzy naprawdę pomogliby policji».

Śledczy zadał pytanie, w jaki sposób aresztowany walczył z ruchem rewolucyjnym na terenie byłej Polski oraz w czasie wkroczenia Armii Czerwonej. Tarczyński odpowiedział, że jedynie wykonywał polecenia komendanta posterunku Zdunka, czyli prowadził dochodzenia w sprawach karnych. Policjant nie przyniósł dobrowolnie swojego osobistego rewolweru tylko dlatego, że nie było odpowiedniego nakazu milicji. Na tym przesłuchanie się zakończyło.

13 lipca śledczy przesłuchał świadka w sprawie Tarczyńskiego – Jakowa Szpilberga z Soszyczna, który pracował wówczas w gospodarstwie leśnym. Świadek powiedział, że gdy wkroczyła Armia Czerwona, ukrywał się w lesie w obawie przed niemieckimi bombardowaniami. Twierdził też, że żadnego klucza nie brał, ale kiedy wrócił z lasu, zastał posterunek otwarty. Całą znajdującą się tam broń milicja wywozła do Kamienia Koszyrskiego.

W ciągu kilku dni sporządzono akt oskarżenia. Józefowi Tarczyńskiemu zarzucono «służbę w byłej polskiej policji i żandarmerii od 1933 do 1939 r., wzmocnienie ustroju państwa polskiego i prowadzenie walki z ludnością pracującą, nakładanie i pobieranie od niej wygórowanych podatków i kar pieniężnych, a także werbowanie i posiadanie konfidentów, dzięki którym wyłaniał osoby o poglądach rewolucyjnych i aktywnie z nimi walczył poprzez represje».

17 sierpnia zastępca naczelnika oddziału NKWD w obwodzie wołyńskim kapitan Sinicyn podpisał uchwałę zatwierdzającą akt oskarżenia. Sprawa została przekazana do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR.

Z wyciągu protokołu nr 17 z dnia 7 maja 1941 r. wynika, że Tarczyński jako «element społecznie niebezpieczny» został umieszczony w poprawczym obozie pracy na okres pięciu lat, licząc od 25 maja 1940 r. Karę odbywał w Siewwostlagu. Jego dalsze losy nie są nam znane.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 29 maja 1989 r. Józef Tarczyński został zrehabilitowany.

Anatol Olich

Na zdjęciu: Nakaz aresztowania Tarczyńskiego

czego budynku. Na цьому dopit завершили, а затриманого помістили в Ковельську тюрму.

Як виявилось, слідчому було достатньо одного допиту. Вже через день, 27 травня, він висунув звинувачення Юзефу Тарчинському, що «він, будучи поліцейським, вів активну боротьбу з революційним рухом», про що відправив відповідну постанову обласному прокурору.

12 липня Пісьяуков провів додатковий допит. У протоколі він зафіксував, що Юзеф Тарчинський мав своїх інформаторів серед населення. Одним із них був 24-річний Іван Максимович Шевчук, який проживав на хуторі поблизу села Качин. Його Тарчинський завербував після того, як Шевчук здійснив крадіжку в однієї жінки в Качині. Як засвідчив поліцейський, цей конфідент не мав псевдоніма, зустрічалися вони вдома в Шевчука вечорами чи вночі. Співпраця тривала до 1937 р., доки інформатора не призвали на військову службу.

Другий інформатор, Олексій Андрійович Сижук із села Олександрія на псевдо Кривий, теж був крадієм. Його в 1929 р. завербував поліцейський Беднарський, а в 1938 р. передав його Тарчинському. Завдяки його донесенням, зокрема, Тарчинський вилучив нелегальну гвинтівку в жителя Олександрії Павла Денеичука.

Більше інформаторів, за словами Тарчинського, в нього не було, адже він не гнався за кількістю і «більше уваги приділяв підбиранню таких інформаторів, які дійсно допомагали би поліції».

Слідчий запитав, як саме арештований вів боротьбу проти революційного руху при колишній Польщі й під час приходу Червоної армії. Тарчинський відповів, що він тільки виконував накази коменданта постерунка Здукека, тобто вів слідство у кримінальних справах. Свій особистий револьвер поліцейський не здавав тільки тому, що не було відповідного розпорядження міліції. На цьому допит був завершений.

13 липня слідчий допитав свідка у справі Якова Мойсейовича Шпільберга, заготівельника в ліспромгоспі, жителя Сошичного. Той показав, що коли прийшла Червона армія, він переховувався в лісі, побоюючись німецьких бомбардувань. Жодного ключа він, за його словами, не брав, а повернувшись із лісу, застав приміщення відчиненим. Усю зброю, яка там була, місцева міліція передала в Камінь-Каширський.

За кілька днів був складений обвинувальний висновок. Юзефа Тарчинського звинуватили в тому, що він «із 1933 до 1939 р. служив у колишній польській поліції та жандармерії, зміцнював польський державний устрій і вів боротьбу з трудящим населенням, обкладаючи і знімаючи з останніх непосильні податки і штрафи, а також вербував і мав у себе інформаторів, через яких виявляв революційно налаштованих осіб і шляхом репресій вів активну боротьбу з ними».

17 серпня заступник начальника управління НКВД у Волинській області, капітан Сініцин підписав постанову про затвердження обвинувального висновку. Справу передали на розгляд Особливої наради НКВД СРСР.

Згідно з випискою з протоколу № 17 від 7 травня 1941 р., Юзефа Тарчинського «як соціально-небезпечного елемента» помістили у виправно-трудова табір строком на п'ять років, відрховуючи термін із 25 травня 1940 р. Покарання поліцейський відбував у Севвостлагу. Його подальша доля нам не відома.

Заключенням прокуратури Волинської області від 29 травня 1989 р. Юзефа Тарчинського реабілітовано.

Анатолій Оlich

На фото: Постанова на арешт Тарчинського

Biuro w Antwerpii, fabryka w Maniewiczach, czyli zagadka mahoni

Офіс в Антверпені, фабрика в Маневичах, або Загадка червоного дерева

Różne miejsca zawsze będą miały swoje artefakty i zabytki przeszłości. Gdzieś będą to skamieniałości mamuta, w innym miejscu – fragment antycznej rzeźby, szklany ułamek pięćsetletniego witraża albo śrubka z jakiejś dziwacznej maszyny z okresu początków industrializacji.

Maniewicze – jedna z najmłodszych wołyńskich miejscowości. Jest zbyt młoda, by fascynować kogoś śladami swojej krótkiej historii. Przyznajcie, że 122 lata to nie jest ten wiek, który mógłby zainteresować doświadczonych turystę czy zaawansowanego czytelnika przewodników krajoznawczych, ale swoje rarytasy tutaj też oczywiście się znajdują.

Nie, wcale nie przywidziało się wam: na zdjęciu faktycznie jest kawałek drewna (fot. 3). Może on jednak opowiedzieć nam o ciekawej i barwnej karcie z dziejów tego miasteczka. Z barwnością tu nie przesadzam, ponieważ historia ta jest nie tylko maniewicka, ale też trochę francuska, belgijska, ormiańska, polska, a nawet brazylijska.

Niedawno, po moim wykładzie krajoznawczym poświęconym historii powstania i rozwoju Maniewicz, podeszła do mnie pewna maniewiczanka i powiedziała, że posiada w domu interesujący przedmiot, który ilustruje jeden z przedstawionych przeze mnie tematów – wycięty kawałek drewna.

Dlaczego ma się kojarzyć z maniewicką przeszłością? Otóż więc, historia ta sięga końca lat 20. ubiegłego wieku, kiedy to miejscowy właściciel ziemski, posiadający największy tartak w Maniewiczach, spolonizowany Ormianin Antoni Birar, postanowił sprzedać swój zakład firmie «Aug. Lachappelle Parquets» – potężnemu belgijskiemu producentowi parkietu. Firma, założona przez Francuza Auguste'a Lachappelle'a w 1889 r. w Antwerpii, była pierwotnie jedynym w Europie producentem wysokiej jakości drewnianych podłóg przeznaczonych wyłącznie do rezydencji magnackich, pałaców i zamków.

Z czasem firma znacznie rozszerzyła asortyment swoich produktów i na początku XX wieku uruchomiła jeszcze jedną fabrykę w holenderskim mieście Breda, a około 1930 r. koncern, który już miał swoje biura w największych światowych metropoliach, zbudował trzecią fabrykę. Tak, właśnie w wołyńskich Maniewiczach! Powstała ona na miejscu tartaku Birarów, do którego już była doprowadzona szerokotorowa linia kolejowa. Maniewicze natychmiast pojawiły się w reklamie tej marki w całej Europie. Nawet dziś wciąż niezwykle jest ujrzenie nazwy małego wołyńskiego miasteczka obok takich słynnych metropolii, jak Paryż, Londyn, Kair, Bruksela, Strasburg, Antwerpia, Gandawa, Liège, Luksemburg, w których firma miała swoje biura i przedstawicielstwa.

Maniewicka fabryka parkietów «Aug. Lachappelle Parquets» była jednym z największych

wołyńskich przedsiębiorstw przemysłowych. W 1937 r. zatrudniała ona ponad 800 pracowników, którzy pracowali przez całą dobę, na trzy zmiany. Fabryka, oprócz produkcji seryjnej, wytwarzała również artystyczne parkiety na indywidualne zamówienia. W fabryce istniało nawet stanowisko głównego artysty plastyka. Warto dodać, że podczas II wojny światowej zajmowała je Wanda Gentil-Tippenhauer, znana polska malarka i popularyzatorka turystyki narciarskiej w Tatrach, autorka szlaków 11 dróg narciarskich.

W połowie lat 30. fabryka ufundowała artystyczne parkiety do nowo zbudowanego kościoła parafialnego w Maniewiczach. Mimo, że do dziś nie zachowały się żadne ich zdjęcia, wspomnienia świadków mówią, że urzekają każdego przekraczającego próg tej świątyni.

Produkcja parkietu była niezwykle skomplikowanym procesem technologicznym. Współcześni holenderscy amatorzy historii firmy twierdzą, że elementy tego belgijskiego artystycznego parkietu wymagały precyzji nie co do milimetra, lecz co do setnej części milimetra. Co więcej, artystyczny parkiet w maniewickiej fabryce był wytwarzany przy stosowaniu złożonych technologii inkrustacji i intarsji, a cenne gatunki drewna do takiego parkietu, w tym mahoni, były dostarczane z Ameryki Południowej. Jak wiadomo, mahoni nie rośnie nawet w najbardziej wysuniętych na południe europejskich szerokościach geograficznych.

Tej fabryki w Maniewiczach już dawno nie ma. Po II wojnie światowej w murach potężnego i nowoczesnego przedsiębiorstwa utworzono zakład karny, który istnieje tam do dziś. Jednak sama firma nadal z powodzeniem działa pod tą samą marką. Ma swoje biuro w Brukseli, a na jej czele stoi Thierry Lachappelle, reprezentujący już czwarte pokolenie właścicieli.

Widzimy zatem tu nie tylko kawałek drewna, ale także materialne potwierdzenie tej barwnej historii przemysłowej – fragment deski parkietowej, wyciętej ponad 80 lat temu z egzotycznego mahoni i sprowadzonego z oceanu do Maniewicz. I uwierzcie, do dziś, jak przystało na mahoni, roztacza wokół siebie charakterystyczny przyjemny aromat.

Zdjęcia udostępnił autor Na zdjęciach: 1. Reklama firmy zamieszczona w 1934 r. w czasopiśmie wydawanym przez Polsko-Palestyńską Izbę Handlową. 2. Fabryka parkietów «Aug. Lachappelle Parquets» w Maniewiczach (obecnie zakład karny). 2020 r. Foto autora. 4. Fragment deski parkietowej z mahoni pochodzącej z magazynów maniewickiej fabryki. 2024 r. Foto autora.

Różne miejsca zawsze będą miały swoje artefakty ta pam'iatki minuloego. Des' ce budu'ty skam'janilos'ti mamonta, w in'shomu m'is'ci – fragm'ent anty'c'no'j skul'ptury, skel'ce z p'iv'tys'c'ho-lit'n'ogo w'itra'za abo gwintak' jakoi's' c'uderna'c'ko'j m'as'iny z c'as'iv zarod'zenia indus'tri'alizac'ii.

Manewicze – jedno z najnowiejszych osiedli na Wołyniu. Woно надто молоде, щоб вражати когось слідами своєї недовгої історії. Погодьтеся, 122 роки – не той вік, щоб зацікавити якогось досвідченого туриста чи вибагливого читача краєзнавчих путівників. Але свої артефакти тут теж, звісно, знайдуться.

Так, вам не здалося: на світліні – дійсно шматок деревини (див. фото 3). Однак він може розповісти про цікаву й колоритну сторінку історії цього містечка. З колоритом я не перебільшую, бо ця історія не лише маневичка, але й трохи французька, бельгійська, вірменська, польська і навіть бразильська.

Недавно після моєї краєзнавчої лекції про історію виникнення й розвитку Маневичів до мене підійшла маневичанка і сказала, що має вдома цікавий предмет, який ілюструє одну з представлених мною тем, – це вирізаний шматок деревини.

Чому він має асоціюватися з маневичкою минувиною? Отож, ця історія сягає кінця 1920-х рр., коли місцевий землевласник, який володів найбільшим тартаком у Маневичах, сполонизований вірменин Антоній Бірар вирішив продати своє підприємство компанії «Aug. Lachappelle Parquets» – потужному бельгійському виробнику паркету. Фірма, заснована в 1889 р. в Антверпені французом Огюстом Ляшаппеллем, спочатку була єдиним в Європі виробником високоякісних дерев'яних підлог виключно для магнатських резиденцій, палаців і замків.

Згодом компанія значно розширила асортимент своєї продукції та побудувала на початку XX ст. ще одну фабрику в нідерландському місті Бреда. А приблизно в 1930 р. концерн, який уже мав свої офіси в найбільших метрополіях, побудував третю фабрику. Так, саме у волинських Маневичах! Вона з'явилася на місці того ж тартаку Бірарів, до якого вже була підведена ширококолійна залізниця. Маневичі відразу з'явилися на рекламних буклетах цього бренду в усій Європі. Нам і сьогодні дуже незвично бачити назву маленького волинського містечка поряд із гучними метрополіями, як-от Париж, Лондон, Кайр, Брюссель, Страсбург, Антверпен, Гент, Льеж, Люксембург, у яких компанія мала свої офіси і представництва.

Manewic'zka parketna fabryka «Aug. Lachappelle Parquets» була одним із найбільших волинських промислових підприємств. У 1937 р. вона надавала роботу понад 800 ро-

бітникам, які працювали цілодобово, у три зміни. Фабрика, крім серійного, виробляла теж художній паркет на індивідуальні замовлення. На паркетні була навіть посада головного художника. Тут варто додати, що під час Другої світової війни її займала відома польська художниця та популяризаторка лижного туризму в Татрах, авторка 11 маршрутів гірськолижних трас Ванда Жантіль-Тіппенгауер.

У середині 30-х рр. фабрика безоплатно виготовила художній паркет для новозбудованого парафіяльного костелу в Маневичах. Попри те, що жодні його світліни до сьогодні не збереглися, спогади свідків свідчать, що він вражав кожного, хто переступав поріг цього храму.

Виробництво паркету було надзвичайно складним технологічним процесом. Сучасні європейські дослідники, які вивчають історію компанії, стверджують, що елементи цього бельгійського художнього паркету вимагали точності не до міліметра, а до сотої частини міліметра. До того ж художній паркет на маневиччій фабриці виготовлявся за допомогою складних технологій інкрустації та інтарсії, а цінні породи деревини, зокрема й червоного дерева, для такого паркету доставляли з Латинської Америки. Бо ж, як відомо, червоне дерево не росте навіть у найбільш південних європейських широтах.

Тієї фабрики в Маневичах давно немає. Після Другої світової війни в стінах потужного й сучасного підприємства створили пенітенціарний заклад, який розташований там і сьогодні. Правда, сама компанія надалі успішно працює під цим же брендом. Вона має свій офіс у Брюсселі, а очолює її Тьеррі Ляшаппелль, який представляє вже четверте покоління власників.

Отож, ми бачимо не просто шматок деревини, а матеріальне підтвердження цієї яскравої промислової історії – фрагмент паркетної дошки, вирізаної понад 80 років тому з екзотичного червоного дерева, привезеного з-за океану до Маневичів. І, повірте, до сьогодні, як і належить червоному дереву, він має характерний приємний аромат.

Роман Павлюк
Фото надав автор

На фото: 1. Реклама компанії, розміщена в 1934 р. у часописі, що видавався Польсько-палестинською торговою палатою. 2. Паркетна фабрика «Aug. Lachappelle Parquets» у Маневичах (тепер – пенітенціарний заклад). 2020 р. Фото автора. 3. Фрагмент паркетної дошки з червоного дерева зі складів маневиччій фабрики. 2024 р. Фото автора.



1



2



3

ставляють собі одважні цілі, пов'язані з przyszłością, як są świadomi swoich słabości i ograniczeń, ale też talentów, jak mądrze obserwują ludzi – z życzliwością, bez osądów, jak są wrażliwi na słowo – to w literaturze, ale i to, którym sami się posługują. Zaskakiwali mnie nieraz swoimi opiniami, poglądami, kreatywnością, aktywnością. Szczególnie wtedy, gdy nagrywali filmiki, a powstało ich w tym roku szkolnym sześć – z okazji świąt religijnych, narodowych, Narodowego Czytania, ku pamięci patrona Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej Juliusza Słowackiego, Roku Czesława Miłosza.

Przeżyłam też nauczycielską «przygodę». Zgłosiła się do mnie uczennica – obecnie studentka Politechniki Wrocławskiej, która postawiła sobie poważny cel – egzamin certyfikowany na poziomie C1.

Nigdy wcześniej nie miałam takiego zamówienia. Zwykle przygotowywałam uczniów do egzaminów na poziom B1 oraz B2. A tu taka wymagająca niespodzianka. Studentka okazała się sympatyczną dziewczyną, zdeterminowaną, samodzielną. Pracowało nam się dobrze od początku. Egzamin odbył się w końcu kwietnia. Czekaemy na wyniki. Mają być w lipcu.

Muszę wspomnieć też o moich młodszych uczniach. Wśród nich byli i tacy, którzy zaczęli naukę języka polskiego, i tacy, którzy ją kontynuują. Gdy się łączyliśmy zdalnie, na ekranie komputera ukazywały się ich uśmiechnięte twarze. Błyskawicznie zapomniałam o zmęczeniu, niewygodzie

związanej z tym, że każdego dnia spędzałam przed komputerem kilka godzin. Energia przychodziła i odbywaliśmy lekcje, które przebiegały lekko.

Miniony rok szkolny pozostał w mojej pamięci jako rok intensywny, dynamiczny, nasycony treściami edukacyjnymi, ale też emocjami, wymagający i udany.

W ciągu tego roku szkolnego współpracowałam z Danutą Sowiar – koleżanką, która odbywała lekcje ze swoimi uczniami z Chmielnickiego. Razem organizowaliśmy zajęcia i spotkania dla naszych uczniów obecnie mieszkających we Wrocławiu.

Dziękuję Panu Marianowi Kani, Prezesowi Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu, za zainteresowanie moją pracą, za wsparcie i regularny kontakt.

Dołączam zdjęcia niektórych moich uczniów – tych związanych ze mną od lat.

Bożena Pająk,
nauczycielka języka polskiego
skierowana do Krzemieńca przez ORPEG
Zdjęcia udostępnione przez Bożenę Pająk

Na głównym zdjęciu: Wiktoria Komińska, Diana Sobczuk, Weronika Sobczuk, Jana Wolaniuk – z archiwum Wiktorii Komińskiej. Na str. 8: 1. Magdalena Kamińska, Mariella Kamińska, Diana Łapka, Sandra Łapka – z archiwum Diany Łapki. 2. Oleg Kurganow, Wład Bajło, Wład Nikiforczuk, Nadia Nahorna, Sofija Martyniuk – z archiwum Natalii Martyniuk. 3. Arystarch Korf, Agnija Korf, Kazimierz Korf – z archiwum Kazimierza Korfa.



1



2



3

str. 1

вони шукають гармонію між навчанням і дозвіллям, як ставлять перед собою сміливі цілі на майбутнє, як усвідомлюють свої слабкості та обмеження, але й свої таланти, як мудро спостерігають за людьми – з добротою і без осуду, які вони чутливі до слова – і до слова в літературі, і до слова, яким вони користуються самі. Вони часто дивували мене своїми думками, поглядами, творчістю та активністю. Особливо, коли знімали відео. Їх цього навчального року було шість: із нагоди релігійних та державних свят, Національного читання, а також присвячені патрону Товариства відродження польської культури Юліушу Словацькому та Roku Czesława Miłosza.

Я теж пережила вчительську «приgodу». До мене звернулася учениця, нині студентка Wrocławskiej політехніки, яка поставила перед собою серйозну мету – скласти сертифікаційний іспит на рівні C1.

Таких замовлень у мене ще ніколи не було. Зазвичай я готувала учнів до іспитів на рівнях B1 та B2. А тут така відповідальність. Студентка виявилася симпатичною дівчиною, цілеспрямованою і самостійною. Ми добре співпрацювали із самого початку. Іспит відбувся наприкінці квітня. Чекаємо на результати. Вони повинні бути в липні.

Не можу не згадати і про моїх молодших учнів. Серед них були ті, хто почав вивчати польську мову, і ті, хто продовжує поглиблювати свої знання з неї. Коли ми спілкувалися дистанційно, на моніторі комп'ютера з'являлися

їхні усміхнені обличчя. Я миттєво забувала про втому й незручності, пов'язані з тим, що щодня доводилося проводити по кілька годин за комп'ютером. Енергії прибувало, а уроки проходили легко й невимушено.

Минулий навчальний рік залишився в моїй пам'яті як інтенсивний, динамічний, насичений навчальним змістом, а також емоціями, складний і успішний.

Протягом цього навчального року я співпрацювала з Данутою Сов'яр, колегою, яка займалася зі своїми учнями з Хмельницького. Разом ми організували заняття та зустрічі для наших учнів, які зараз проживають у Wrocławiu.

Висловлюю вдячність Мар'яну Кани, голові Товариства відродження польської культури імені Юліуша Словацького в Кременці, за його інтерес до моєї роботи, підтримку та регулярні контакти.

Додаю фотографії деяких моїх учнів – тих, хто був пов'язаний зі мною протягом багатьох років.

Bożena Pajonk,
учителька польської мови,
скерована до Кременця організацією ORPEG
Фото надала Bożena Pajonk

На головному фото: Wiktoria Komińska, Diana Sobczuk, Weronika Sobczuk, Jana Wolaniuk – z archiwum Wiktorii Komińskiej. Na str. 8: 1. Magdalena Kamińska, Mariella Kamińska, Diana Łapka, Sandra Łapka – z archiwum Diany Łapki. 2. Oleg Kurganow, Wład Bajło, Wład Nikiforczuk, Nadia Nahorna, Sofija Martyniuk – z archiwum Natalii Martyniuk. 3. Arystarch Korf, Agnija Korf, Kazimierz Korf – z archiwum Kazimierza Korfa.

Запрошуємо на «Solidarity with Ukraine»



Молодіжних лідерів із країн-учасниць програм Erasmus+ Youth і Європейський корпус солідарності та України запрошують на триденний семінар «Solidarity with Ukraine». Про це повідомляє організатор заходу, мережа SALTO-YOUTH.

Цей міжнародний захід пройде 10–13 вересня 2024 р. у Любліні. У ньому візьмуть участь 60 осіб із країн-учасниць програм Erasmus+ Youth і Європейський корпус солідарності та України.

Після початку повномасштабного російського вторгнення мільйони українців знайшли притулок за кордоном або стали внутрішньо переміщеними особами. Через війну молодь стикається з невизначеністю щодо майбутнього. Перервані можливості навчання чи професійного удосконалення можуть мати наслідки на все життя для цілого покоління.

Під час семінару порушать такі питання:
1) обмін практиками міжнародної молодіжної співпраці з Україною в період війни;

2) воєнні травми в молоді: як працювати з ними та як говорити про війну і європейські цінності;

3) підтримка сектору та молоді, які працюють із біженцями;

4) освіта для миру.
Семінар сприятиме налагодженню співпраці, обміну досвідом та розробці стратегій для підтримки української молоді та молодіжних працівників.

Реєстрація на захід триває до 14 липня. Детальнішу інформацію про захід і лінк на реєстраційний формуляр можна знайти тут: <https://www.salto-youth.net/tools/european-training-calendar/training/solidarity-with-ukraine.12367>.

Wczasy w Bojanowie

Przy klasztorze Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Czortkowie na Podolu od lat działa Sobotnia Szkoła Języka Polskiego oraz świetlica dla dzieci z klas I–IV. W dniach od 5 do 18 czerwca grupa uczniów z tej placówki odpoczywała w ośrodku Caritas Diecezji Sandomierskiej w Bojanowie.

Dzieci mieszkają w bardzo dobrych warunkach i miały zapewnione smaczne i pożywne posiłki. Ich wolny czas tak zaplanowano, aby mogły odwiedzić ciekawe miejsca i spotkać się z ludźmi zaangażowanymi w pomaganie innym. Miały też możliwość poznawania nowych rzeczy poprzez zabawę oraz sporo czasu spędzały w ruchu: na basenie i w tańcu. Wszystko to odbywało się pod duchową opieką ks. Marcina Świeboby, kierownika ośrodka i siostry Marceliny, dominikanki, dyrektorki Sobotniej Szkoły Języka Polskiego w Czortkowie.

Pobyty dzieci w Polsce zostały sfinansowane przez Caritas Polska, Caritas Spes oraz Caritas Diecezji Sandomierskiej.

W tym stosunkowo spokojnym wydawałoby się rejonie dzieci i ich najbliżsi również doświadczają skutków trwającej wojny. Ich codzienność to często alarmy bądź bliscy walczący na froncie. Wielu młodych ludzi może w każdej chwili otrzymać wezwanie na front. Do tego dochodzą jeszcze kilku- bądź kilkunastogodzinne przerwy w dostawie prądu. Kłopoty, lęk i jedna wielka niewiadoma udzielają się również dzieciom. Dlatego też możliwość wypoczynku w Polsce jest ważna dla nich. Siostry dominikanki z Czortkowa składają w związku z tym ogromne podziękowanie Ofiarodawcom i Organizatorom.

Dominikanki w Czortkowie
Fot. Wira Gołębiowska

При монастирі Згромадження сестер Святого Домініка в Чорткові на Поділлі діє суботня школа польської мови та світлиця для дітей 1–4 класів. Із 5 до 18 червня група вихованців цього закладу відпочивала в осередку «Карітас» Сандомирської дієцезії в Боянові.

Діти жили в дуже добрих умовах та були забезпечені смачним і поживним харчуванням. Їхній час був спланований таким чином, щоб вони могли відвідати цікаві місця й познайомитися з людьми, які допомагають іншим. Учні мали можливість пізнавати нове за допомогою ігор та багато часу проводили в русі: в басейні та на танцях. Усе це під духовною опікою керівника осередку, отця Марціна Свободи та сестри Марцеліни, домініканки, директорки суботньої школи польської мови в Чорткові.

Перебування дітей у Польщі профінансували організації «Карітас Польща», «Карітас Spes» та «Карітас» Сандомирської дієцезії.

У Чорткові, розташованому в, здавалося би, відносно мирному регіоні, діти та їхні близькі

також відчувають на собі наслідки війни. Їхнє повсякденне життя складається з повітряних тривог і переживань за рідних, які воюють на фронті. Багатох молодих людей у будь-який момент можуть мобілізувати. До того ж тут часто вимикають електроенергію на кілька годин і більше. Клопоты, переживання і велика невідомість впливають на дітей. Саме тому можливість відпочити в Польщі – це важливо для них. З огляду на це сестри-домініканки з Чорткова висловлюють величезну подяку жертводавцям та організаторам поїздки.

Домініканки в Чорткові
Фото: Віра Голембійовська



Program «Promocja języka polskiego»

Програма «Промоція польської мови»

Do 31 lipca potrwa nabór wniosków w programie Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej «Promocja języka polskiego». Partnerami polskich uczelni i instytucji podejmujących działania na rzecz promocji języka polskiego na poziomie akademickim mogą być zagraniczne uczelnie lub instytucje naukowe.

Celem programu jest promocja języka polskiego powiązana z elementami polskiej historii i kultury poprzez finansowanie przedsięwzięć budujących jakość nauczania i prestiż języka polskiego jako obcego, trwale wpływających na wizerunek Polski na świecie. Na realizację działań w tegorocznej edycji programu NAWA przeznaczy 2 300 000 zł.

O udział w Programie mogą ubiegać się polskie uczelnie i instytucje naukowe podejmujące działania na rzecz promocji języka polskiego na poziomie akademickim.

Preferowane są projekty w międzynarodowym partnerstwie.

Aplikacje można składać w systemie teleinformatycznym NAWA w terminie do 31 lipca 2024 r.

W dotychczasowych pięciu edycjach programu Promocja języka polskiego NAWA zrealizowano łącznie 73 projekty z udziałem 103 partnerów z zagranicy.

«Zwycięstwo w takim konkursie i uzyskanie dofinansowania na realizację pomysłu jest bardzo prestiżowe» – powiedzieli wcześniej «Monitorowi Wołyńskiemu» pracownicy Katedry Po-

lonistyki i Przekładu Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki, którzy w 2023/2024 roku akademickim są zaangażowani w kilka projektów realizowanych w ramach programu NAWA «Promocja języka polskiego».

Więcej o programie oraz zrealizowanych w jego ramach projektach przeczytaj Państwo tu: <https://nawa.gov.pl/jezyk-polski/promocja-jezyka-polskiego/materialy-informacyjno-promocyjne>.

Szczegółowe informacje dot. naboru wniosków wraz z załącznikami oraz dokumentami do pobrania dostępne są w ogłoszeniu o naborze wniosków: <https://nawa.gov.pl/jezyk-polski/promocja-jezyka-polskiego/ogloszenie>.

Źródło: nawa.gov.pl

Do 31 lipca trwać będzie прийом заявок на участь у програмі Національного агентства академічних обмінів «Промоція польської мови». Партнерами польських університетів та установ, які популяризують польську мову, можуть бути закордонні заклади вищої освіти або наукові установи.

Мета програми – популяризувати польську мову з елементами польської історії та культури шляхом фінансування проектів, які покращують якість викладання та престиж польської мови як іноземної, а також мають довготривалий вплив на імідж Польщі у світі. Цьогоріч Національне агентство академіч-

Заявки можна подавати через портал NAWA до 31 липня 2024 р.

У попередніх п'яти наборах програми NAWA «Промоція польської мови» реалізовано 73 проекти за участю 103 іноземних партнерів.

«Виграти такий конкурс й отримати фінансування на реалізацію задуманого дуже престижно», – сказали торік «Волинському монітору» працівники кафедри полоністики і перекладу Волинського національного університету імені Лесі Українки, які у 2023–2024 навчальному році беруть участь у кількох проектах програми NAWA «Промоція польської мови».

Більше про програму та проекти, які реалізують у її рамках, можна прочитати тут: <https://nawa.gov.pl/jezyk-polski/promocja-jezyka-polskiego/materialy-informacyjno-promocyjne>.

Детальна інформація, додатки та документи для завантаження доступні в оголошенні про набір заявок: <https://nawa.gov.pl/jezyk-polski/promocja-jezyka-polskiego/ogloszenie>.

Джерело: nawa.gov.pl

Krajoznawczo-turystyczny ruch na Wołyniu. 1927–1937

Краєзнавчо-туристичний рух на Волині. 1927–1937 рр.

Nie zastanawiajmy się długo i zacznijmy naszą wędrówkę po «Ziemii Wołyńskiej» od pierwszego artykułu w pierwszym numerze miesięcznika, który ukazał się w styczniu 1938 r. O tym krajoznawczym periodyku pisaliśmy w poprzednim numerze.

Artykuł ten, jak głosi jego tytuł – «Dziesięciolecie ruchu krajoznawczo-turystycznego na Wołyniu», przedstawia historię powstania i rozwoju turystyki oraz krajoznawstwa na terenie województwa wołyńskiego. Jest on krótki, ale mieści w sobie dużo ciekawych informacji.

Warto powiedzieć też kilka słów o jego autorze, pasjonacie krajoznawstwa wołyńskiego, Tadeuszu Gumińskim. Urodził się on w 1906 r. we wsi Skrzyszewy w województwie mazowieckim, młodość spędził w Łowiczu, gdzie ukończył gimnazjum. Następnie studiował prawo w Warszawie, a w 1935 r., po studiach, przeniósł się do Łucka, gdzie pracował jako referendarz w Urzędzie Województwa Wołyńskiego.

Gumiński brał czynny udział w życiu społecznym Łucka – działał w harcerstwie i był członkiem Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jego prawdziwą pasją było krajoznawstwo: urzędnik był wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i jednym z redaktorów miesięcznika «Ziemia Wołyńska».

W czasie II wojny światowej Tadeusz Gumiński przeniósł się na Zamojszczyznę, gdzie był żołnierzem Armii Krajowej. W czasie represji stalinowskich 1944 r. został uwięziony i otrzymał wyrok śmierci. Karę wkrótce zamieniono na wieloletnie więzienie, a po amnestii w 1950 r. Tadeusz został zwolniony z więzienia. Do 1959 r. mieszkał we Wrocławiu, a od 1959 r. aż do śmierci w 2003 r. – w Legnicy.

Gdziekolwiek Gumiński nie mieszkałby, oprócz obowiązków zawodowych, zajmował się pasją swojego życia – krajoznawstwem. We Wrocławiu był jednym z założycieli Towarzystwa Miłośników Wrocławia, w Legnicy także stał się jedną z najaktywniejszych osób publicznych. Założył w mieście Muzeum Miedzi i oddział Towarzystwa Przyjaciół Nauk, napisał monografię i kilka przewodników po Legnicy, wydawał

miejscowy rocznik naukowy «Szkice Legnickie». W 1989 r. Gumińskiemu nadano tytuł Honorowego Obywatela Legnicy, a w 2005 r. jego imieniem nazwano jedną z ulic miasta. W zeszłym roku w Legnicy ukazała się książka «Tadeusz Gumiński. Życie – Dzieło – Pamięć».

«Wołyń, pozostający w tyle pod wieloma względami w stosunku do reszty ziem polskich i w dziedzinie ruchu krajoznawczo-turystycznego późno przystąpił do odrabiania zaniechań niewoli. Na terenie województwa brak było jakichkolwiek urzędzeń turystycznych. Nie istniały większe tradycje ruchu krajoznawczego. Nie było również żadnego ośrodka organizacyjnego, który by skupiał pracowników społecznych na tej niwie i ułatwiał ich trudną pracę» – tak smutno opisuje badacz początek dziejów krajoznawstwa w województwie wołyńskim w latach dwudziestych XX w.

Punktem wyjściowym krajoznawczo-turystycznego ruchu na Wołyniu było założenie w październiku 1927 r. Wołyńskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Inicjatorem jego powstania był inżynier Franciszek Księżopolski, kierownik Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku.

«Towarzystwo w krótkim stosunkowo czasie objęło swoją działalnością teren całego województwa, skupiając około 500 członków w 9 oddziałach» – pisze autor.

Doceniając wielostronne znaczenie ruchu turystycznego dla Wołynia, władze Towarzystwa podjęły aktywną działalność propagandową. Jednym z kierunków tej działalności był udział w wystawach, m. in. w Powszechnej Wystawie Krajowej w 1929 r. i Międzynarodowej Wystawie Komunikacyjno-Turystycznej w Poznaniu w 1930 r. Na tej ostatniej odbył się specjalny «Dzień Wołynia», zakończony pochodem ulicami miasta.

Не будемо довго роздумувати й почнемо нашу мандрівку «Землю Волинською» з першої статті першого номера місячника, який вийшов друком у січні 1938 р. Про це видання на краєзнавчу тематику ми писали в минулому номері.

Розповідає ця стаття, як говорить її назва – «Десятиліття краєзнавчо-туристичного руху на Волині», про історію заснування і розвитку туризму та краєзнавства у Волинському воєводстві. Вона невелика, проте дуже інформативна.

Варто сказати кілька слів про її автора, сподвижника волинського краєзнавства Тадеуша Гумінського. Він народився в 1906 р. у селі Скрешеві в Мазовецькому воєводстві, молоді роки провів у Ловічі, де закінчив гімназію. Далі вивчав юриспруденцію у Варшаві, а після закінчення навчання в 1935 р. переїхав до Луцька, де працював референдаром у Волинському воєводському управлінні.

Гумінський брав активну участь у громадському житті Луцька – діяв у харцерстві, входив до Волинського товариства друзів наук. Його справжньою пристрастю було краєзнавство: правник був заступником голови Польського краєзнавчого товариства й одним із редакторів щомісячного видання «Земля Волинська».

Під час Другої світової війни Тадеуш Гумінський перебрався на Замойщину, був солдатом Армії Крайової. У 1944 р. потрапив до в'язниці, де під час сталінських репресій отримав смертний вирок. Невдовзі вирок замінили на довічне ув'язнення, але в 1950 р. після амністії Тадеуш Гумінський вийшов на волю. До 1959 р. проживав у Вроцлаві, а з 1959 р. і до смерті в 2003 р. – у Легніці.

Де не мешкав би Гумінський, він, окрім професійних обов'язків, займався справою свого життя – краєзнавством. У Вроцлаві був одним із засновників Товариства любителів Вроцлава, у Легніці теж став одним із найактивніших громадських діячів. Заснував у місті Музей міді та відділ Товариства друзів наук, написав монографію і кілька путівників по Легніці, вида-

вав місцевий науковий річник «Легницькі ескізи». В 1989 р. Гумінського вшанували званням Почесного громадянина Легниці, а у 2005 р. його іменем назвали одну з вулиць міста. Торік у Легніці вийшла книга «Тадеуш Гумінський. Життя – Діяльність – Пам'ять».

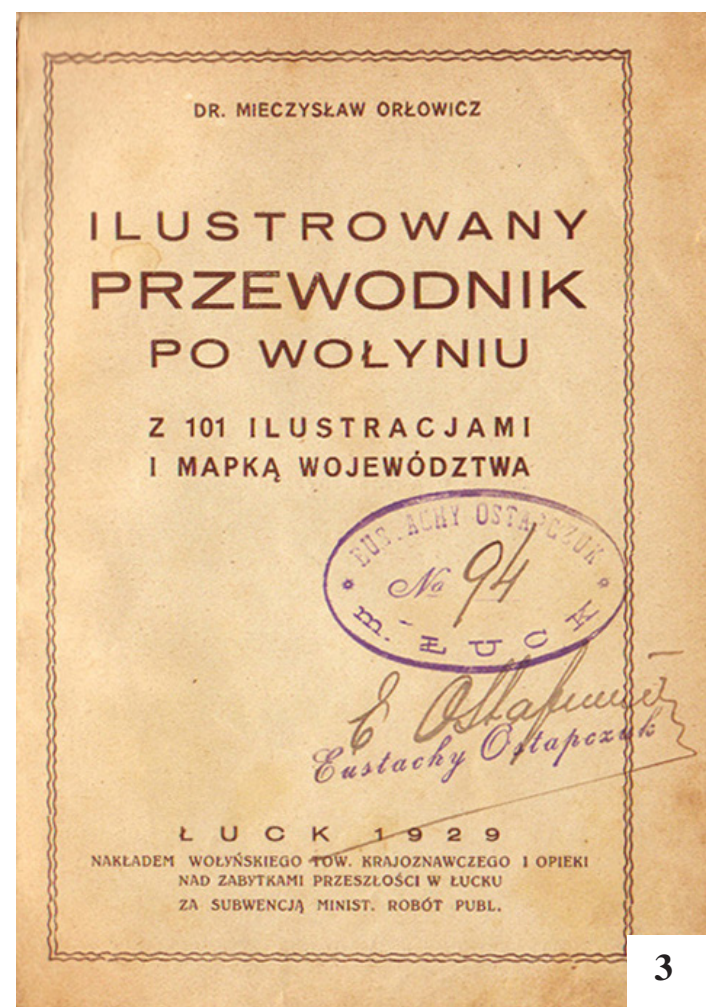
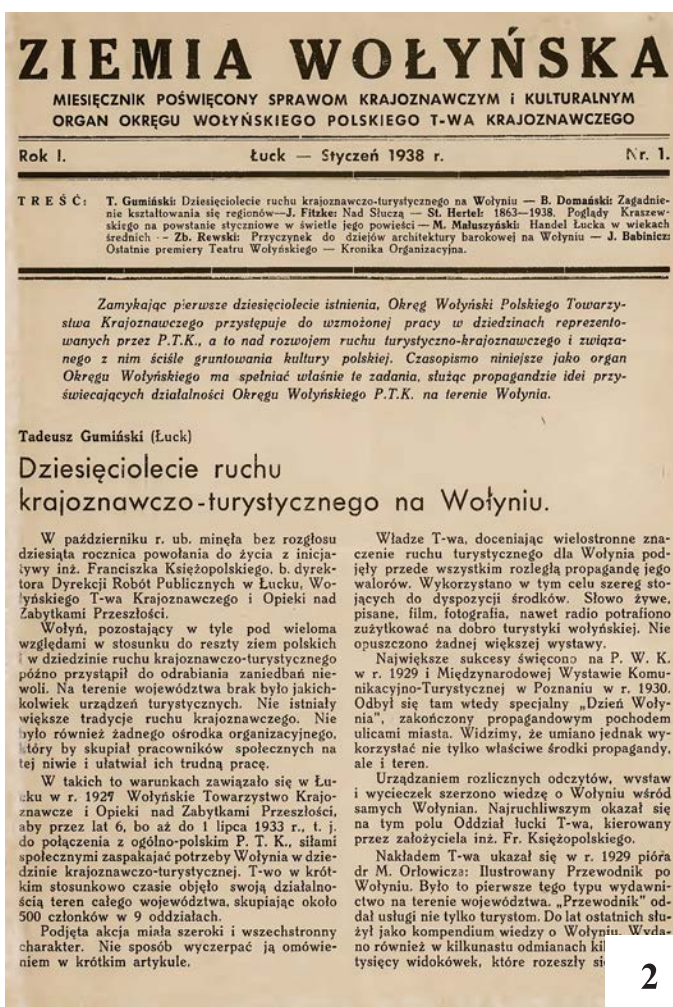
«Волинь, яка в багатьох аспектах відставала відносно решти польських земель, і в галузі краєзнавчо-туристичного руху пізно взялася надолужувати занедбаня з часів неволі. На території воєводства не було жодних туристичних засобів. Не існувало традицій краєзнавчого руху. Не було також жодного організаційного осередку, який об'єднав би громадських активістів у цій галузі та полегшив їхню нелегку працю», – так невтішно описує дослідник початки краєзнавчої справи у Волинському воєводстві в 1920-х рр.

Відправною точкою для краєзнавчо-туристичного руху на Волині стало заснування в жовтні 1927 р. Волинського товариства краєзнавства та опіки над пам'ятками минулого. Ініціатором його створення був інженер Францішек Ксенжопольський, очільник Дирекції державних робіт у Луцьку.

«Товариство за відносно короткий період охопило своєю діяльністю територію цілого воєводства, об'єднавши понад 500 членів у дев'яти відділеннях», – пише автор.

Розуміючи багатостороннє значення туристичного руху для Волині, керівництво товариства розвинуло активну рекламну діяльність. Одним із напрямків була участь у виставках, зокрема в загальній національній виставці в 1929 р. та Міжнародній комунікаційно-туристичній виставці в Познані в 1930 р. На останній провели спеціальний «День Волині», який завершили походом вулицями міста.

Окрім того, товариство влаштовувало численні лекції, виставки та екскурсії. Найактив-



Ponadto Towarzystwo organizowało liczne wykłady, wystawy i wycieczki. Najbardziej aktywne były oddziały łucki, którym kierował założyciel Franciszek Książkowski.

Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami Przeszłości zajmowało się także działalnością wydawniczą, m. in. drukiem pocztówek z krajobrazami. W 1929 r. Towarzystwo wydało «Ilustrowany przewodnik po Wołyniu» autorstwa Mieczysława Orłowicza. To rzetelnie przygotowane wydawnictwo stało się dla kilku pokoleń podróżników swoistym kompendium wiedzy o Wołyniu.

Towarzystwo odniosło znaczące sukcesy w obszarze ochrony zabytków: objęło swą opieką zamek w Łucku, kościoły w Czartorysku i Jełowiczach.

«Dzięki usilnym staraniom T-wa w dn. 16-go czerwca 1929 roku zostało otwarte w Łucku Muzeum Wołyńskie. W ciągu pierwszych 3-ch i pół lat istnienia zgromadzono w nim około 4500 eksponatów. Najważniejszą tę placówkę muzealną na Wołyniu przekazano następnie T-wu Przyjaciół Nauk», – tak pisze Tadeusz Gumiński o powstaniu Muzeum Wołyńskiego, którego 95-lecie obchodzono niedawno w Łucku. Muzeum w Dubnie stało się drugim muzeum utworzonym przez Towarzystwo w województwie wołyńskim.

1 lipca 1933 r. Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami połączyło się z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym (PTK). Nastąpiły także zmiany w kierownictwie organizacji: inżynier Franciszek Książkowski opuścił Wołyń, a prezesem Okręgu Wołyńskiego PTK

został inżynier Wacław Godziałkowski, naczelnik będącej kontynuacją dawnej Dyrekcji Robót Publicznych Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego.

Pomimo kryzysu gospodarczego w latach 30. Towarzystwo wydało broszurę promocyjną o Wołyniu autorstwa Józefa Edwarda Dutkiewicza w nakładzie 10 000 egz., serię pocztówek ze zdjęciami Jana Bułhaka, a także corocznie uczestniczyło w Targach Wołyńskich w Równem. W 1937 r. powstały nowe oddziały Towarzystwa we Włodzimierzu i Dubnie.

Do wielkich osiągnięć lat 1936–1937 należy zaliczyć otwarcie 29 (!) sezonowych schronisk turystycznych na rzekach Wołynia we współpracy z referatem turystyki Urzędu Województwa Wołyńskiego. Porównując ówczesny poziom rozwoju turystyki wodnej na Wołyniu z dzisiejszym, widzimy, że porównanie to wyraźnie nie wypada korzystnie dla naszych czasów.

«Dotychczasowy dorobek napawa nas otuchą na przyszłość. Mimo znacznych jego rozmiarów, pracy na polu krajoznawstwa i turystyki wołyńskiej jest jeszcze wiele i starczy jej dla wielu», – podsumowuje Tadeusz Gumiński.

W dalszej części będziemy śledzić publikacje «Ziemi Wołyńskiej», które pozwolą nam zobaczyć, co PTK udało się osiągnąć w ciągu najbliższych dwóch lat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

Na zdjęciach: 1. Tadeusz Gumiński. Zdjęcie pochodzi ze strony legnica.eu. 2. Artykuł autorstwa Gumińskiego w nr 1 czasopisma «Ziemia Wołyńska». 3. «Ilustrowany przewodnik po Wołyniu» Mieczysława Orłowicza.

niem było Luцьке відділення, яким керував заставник Францішек Ксенжопольський.

Волинське товариство краєзнавства та опіки над пам'ятками займалося теж видавничою справою, зокрема друкуванням листівок із краєвидами. У 1929 р. товариство видало «Люстрований путівник по Волині» авторства Мечислава Орловича. Це ретельно опрацьоване видання стало своєрідною енциклопедією знань про волинський край для кількох поколінь мандрівників.

Значні успіхи мало товариство у сфері охорони пам'яток. Наприклад, воно взяло під свій захист замок у Луцьку, костели в Чарторійську та Яловичах.

«Завдяки усильним старанням товариства 16 червня 1929 р. в Луцьку був відкритий Волинський музей. Упродовж перших трьох із половиною років існування в ньому зібрали близько 4500 експонатів. Цей найсерйозніший музейний осередок на Волині потім передали Товариству друзів наук», – так пише Тадеуш Гумніцький про заснування Волинського музею, 95-ту річницю відкриття якого недавно відзначали в Луцьку. Другим створеним товариством музеєм у Волинському воєводстві став музей у Дубні.

1 липня 1933 р. Волинське товариство краєзнавства та опіки над пам'ятками влилося у шереги Польського краєзнавчого товариства (ПКТ). Відбулися зміни і в керівництві організації: інженер Францішек Ксенжопольський виїхав із Волині, а головою Волинського округу ПКТ став інженер Вацлав Годзялковський, очільник Комунікаційно-будівельного

відділу воєводського управління (у цей відділ перетворили колишню Дирекцію державних робіт).

Попри кризу 1930-х рр., товариство видало накладом у 10 тис. екземплярів рекламну брошуру про Волинь, написану Юзефом-Едвардом Дуткевичем, серію листівок за знімками Яна Булгак, щорічно брало участь у Волинських торгах у Рівному. В 1937 р. товариство відкрило нові відділення у Володимирі та Дубні.

До величезних здобутків 1936–1937 рр. варто віднести відкриття у співпраці з рефератом туризму Управління Волинського воєводства 29 (!) сезонних туристичних притулків на волинських річках. Порівнюючи тодішній рівень розвитку водного туризму на Волині із сучасним, бачимо, що це порівняння явно не на користь нашого часу.

«Дотеперішній доробок дає нам наснагу на майбутнє. Попри його значний об'єм, роботи на ниві волинського краєзнавства та туризму ще достатньо, і вистачить її багатьом», – резюмує Тадеуш Гумніцький.

У продовженні ми прослідкуємо за публікаціями «Землі Волинської», які дозволять побачити, чого досягнуло ПТК за наступних два роки.

(Далі буде).

Анатолій Оlich

На фото: 1. Тадеуш Гумніцький, знімок із сайту legnica.eu. 2. Стаття в № 1 «Землі Волинської» авторства Гумніцького. 3. «Люстрований путівник по Волині» Мечислава Орловича.

W Skurczu uporządkowano polski cmentarz

У Скірчі прибрали польський цвинтар



«Місце, де поховані люди, має бути впорядковане» – вважає Світлана Федонюк, софтыс вси Skurcze. Co roku organizuje ona akcję wspólnego sprzątnięcia starego polskiego cmentarza. Ten rok nie był wyjątkiem.

«Місце, де поховані люди, має бути впорядковане», – вважає староста села Скірче Світлана Федонюк. І щороку організовує толоку, щоб прибрати старий польський цвинтар. Не виключенням став і цей рік.

14 czerwca mieszkańcy Skurcza zebrali się, aby posprzątać cmentarz. Informuje o tym Torczyńska Hromada.

Wśród organizatorów sprzątnięcia, oprócz sołtysa wsi Szwitłany Fedoniuk, znaleźli się także kierownik przedsiębiorstwa rolniczego «Przyjaźń» Walentyna Zdryluk i dyrektor gospodarstwa farmerskiego «Iryna-Agro» Iryna Kurliszczuk. W porządkowaniu wzięła udział kadra pedagogiczna miejscowego gimnazjum na czele z dyrektorem Olgą Franczuk.

Uczestnicy akcji wykosili trawę, posprząтали i wywiesili biało-czerwone szarfy na ocalałych nagrobkach. Udekorowali nimi także krzyż wznoszący się nad cmentarzem.

Stary cmentarz znajduje się w pobliżu miejsca, gdzie kiedyś stał kościół katolicki. O tym, że kiedyś znajdowała się tu świątynia, przypominają pozostałości fundamentów.

«Pierwszy kościół w tym miejscu powstał w 1609 r. Nowy, murowany powstał dwieście lat później. Ufundował go ówczesny właściciel wsi Zagórski. Przed II wojną światową do kościoła uczęszczało ponad 1700 osób z okolicznych wsi i przysiółków. Polaków była większość, ale uczęszczał tu także Ukraińcy» – mówi urzędniczka Torczyńskiej Hromady.

Cmentarz w Skurczu znany jest z tego, że pochowana jest tu polska pisarka Ewa Felińska, matka św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa warszawskiego.

Źródło: Torczyńska Hromada

14 червня жителі Скірча зібралися, щоб навести лад на кладовищі. Про це повідомляє Торчинська громада.

Серед організаторів прибирання, крім старости села Світлани Федонюк, були керівниця сільськогосподарського підприємства «Дружба» Валентина Здрілюк і директорка ФГ «Ірина-Агро» Ірина Курлішчук. Безпосередню участь у впорядкуванні взяв педагогічний колектив Скірченської гімназії на чолі з Ольгою Франчук.

Учасники толоки покосили, поприбрали та повісили на вцілілих надгробках біло-червоні стрічки. Прикрасили ними також хрест, який височить над цвинтарем.

Старе кладовище розташоване біля місця, де раніше був католицький костел. Про те, що колись тут був храм, нагадують рештки фундаменту.

«Перший костел на цьому місці збудували в 1609 р. Новий муrowаний храм звели через 200 років. Зробили це за кошти тогочасного власника села Загурського. До Другої світової костел відвідували понад 1700 людей із навколишніх сіл і хуторів. Більше було поляків, але ходили сюди й українці», – зазначають у Торчинській громаді.

Кладовище у Скірчі відоме тим, що тут похована польська письменниця Ева Фелінська, мати Святого Зигмунда-Щенсного Фелінського, архієпископа Варшавського.

Джерело: Торчинська громада

Час rocznic Marii Skłodowskiej-Curie

Час річниць Марії Склодовської-Кюрі

Świat podziwia Marię Skłodowską-Curie, jednak zamiast łączyć ją z Polską, rodzinnym krajem, najczęściej łączy z Francją, gdzie spędziła większość życia. O wielkiej Polce, warszawiance i człowieku wyjątkowej osobowości w 90. rocznicę jej śmierci opowiada Miłka Skalska – zastępczyni dyrektorki Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.

Світ захоплюється Марією Склодовською-Кюрі, однак замість того, щоб пов'язувати з Польщею, її Батьківщиною, найчастіше вчену асоціюють із Францією, де вона провела більшу частину свого життя. Про видатну польку, варшав'янку й виняткову особистість у 90-ту річницю її смерті розповідає Мілка Скальська – заступниця директорки Музею Марії Склодовської-Кюрі у Варшаві.

Kamienica przy Freta 16 na Starym Mieście w Warszawie, gdzie od 1967 r. – od setnej rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie – działa poświęcone jej muzeum – jest miejscem narodzin wielkiej polskiej naukowczyni. To tam przyszło na świat pięcioro dzieci Marianny i Władysława Skłodowskich, z których Maria była najmłodsza. Rodzina nie tylko mieszkała pod tym adresem, ale też Marianna prowadziła tu pensję dla pań, a Władysław uczył matematyki i fizyki. Oboje przekazali dzieciom miłość do nauki i umiejętność uczenia się, co Marię ostatecznie doprowadziło do tytułu profesorskiego na Sorbonie, czym wcześniej nie wyróżniono żadnej kobiety, do dwóch Nagród Nobla, do kilkunastu tytułów doktora honoris causa.

Zanim to wszystko mogło się stać, najpierw Maria ukończyła w Warszawie, w 1883 r., ze Złotym Medalem III Żeńskie Gimnazjum Rządowe. Pierwsze badania przeprowadzała w pracowni fizycznej w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Studia musiała podjąć poza krajem, bo władze carskie nie dopuszczały kobiet w «Kraju Nadwiślańskim» do wyższych uczelni. Z siostrą Bronką postanowiły studiować w Paryżu, ale nie miały dość funduszy. Umówiły się, że pierwsza wyjedzie starsza, a młodsza znajdzie pracę i będzie przysyłać siostrze pieniądze, po czym Maria wyruszy do Paryża, a Bronka pomoże jej w starciu. Tak się stało. Maria została guwernantką w Szczukach koło Ciechanowa.

W 1891 r. dotarła do stolicy Francji. Znosiła tam trudy codzienności, bo w jej skromnym mieszkaniu, w mansardzie, było gorąco latem, zimą – lodowato, podobne warunki panowały też w laboratorium, ale nie zwracała na to uwagi pochłonięta studiami i nauką języka francuskiego. Dobrze wykształcona, jak na warunki, w których żyła, w stosunku do studentów francuskich musiała nadrobić zaległości. Pracowała w dwójnasób. U profesora Józefa Wierusza-Kowalskiego poznała swego przyszłego męża, fizyka Pierre'a Curie. W podróż poślubną latem 1895 r. wyruszyli na rowerach.

Razem badali zjawisko promieniotwórczości. Odkryli dwa pierwiastki – polon i rad. W 1903 r. otrzymali Nagrodę Nobla z fizyki. Niespełna trzy lata później 47-letni Pierre zginął w wypadku drogowym. Maria pozostała z dwiema małymi córkami, Irène, w przyszłości Juliot-Curie, także noblistką w dziedzinie chemii, i Ève – Curie Labouisse, dziennikarką, pisarką, dyplomatką.

Marzeniem Marii był Instytut Radowy w Paryżu – nowoczesny ośrodek badawczy i jednocześnie szpital dla chorych na nowotwory leczonych za pomocą promieniowania. Odkrywczyemu radu nie stać było na jego zakup. Przemysłowy proces wydobywania promieniotwórczego pierwiastka był bardzo drogi, a małżonkowie Curie rzekli się opatentowania opracowanej przez siebie formuły, bo uznali, że należy ona do całej ludzkości. Pomogła społeczność w Stanach Zjednoczonych, w tym Polonia. Organizatorką zbiórki pieniędzy została dziennikarka Marie Maloney.

Budowa Instytutu zakończyła się tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej, więc z uwagi na trudne okoliczności jego otwarcie wstrzymano. Maria, nie mogąc pomóc bezpośrednio swojej Ojczyźnie w odzyskaniu niepodległości, zaangażowała się w walkę dla Francji. Zorganizowała mobilne laboratoria rentgenowskie



i pojechała wraz z córką Iréną na front ratować rannych żołnierzy.

Nigdy nie zapomniała o korzeniach, podkreślała swoją polskość. Od wczesnej młodości była patriotką. Już w czasie pracy w Szczukach prowadziła dla poddawanych rufyfikacji dzieci wiejskich tajne komplety. Nie rozważała studiów w Petersburgu, choć była taka możliwość. Po zakończeniu studiów na Sorbonie próbowała podjąć pracę w Katedrze Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale drzwi tej uczelni wciąż były zamknięte dla kobiet. Polon nazwała tak celowo, wskazując na swoją Ojczyznę. Był to, mówiąc dzisiejszym językiem, bardzo dobry PR-owski pomysł. W Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie jest tablica z układem okresowym pierwiastków używaną w zaborze pruskim, w którym polon wymazano. Prusacy bali się, że wśród Polaków będzie rozniecać uczucia patriotyczne.

Po powstaniu Instytutu Radowego w Paryżu Maria chciała uruchomić jego odpowiednik w Polsce. W 1929 r. pojechała kolejny raz do Ameryki po donację. Wcześniej rodacy w Polsce także zaangażowali się w zdobywanie funduszy. Kupowali drogie obligacje, ale też drobne znaczki i inne «cegiełki» – każdy chciał mieć udział w dziele wielkiej uczoney. Przyjazd noblistki na uroczystość otwarcia Instytutu w Warszawie w maju 1932 r. okazał się jej ostatnim pobylem w Polsce.

Miała dwie Ojczyzny: jedną z urodzenia, drugą, którą ją «adoptowała». Zawdzięczała Francji wykształcenie wyższe, możliwość badań i dokonywania odkryć. Tam założyła rodzinę i mogła wychować córki. Francja uhonorowała ją pochówkiem w paryskim Panteonie – mauzoleum wybitnych Francuzów. Od Polski pośmiertnie otrzymała zaś w setną rocznicę odzyskania niepodległości Order Orła Białego. Jest patronką wielu szkół, ulic, uczelni, bohaterką książek, spektakli, filmów.

Mówimy o Marii jako o najstojniejszej Polce i warszawiance na świecie, uczoney wszech czasów. Mija właśnie sto lat od przyznania jej tytułu honorowej obywatelki Warszawy. Powołujmy się na nią. Zostawiła wiele dokonań i słów, które dodają otuchy, jak na przykład to zdanie: «W życiu niczego nie należy się bać, należy to tylko zrozumieć». Dla współczesnych jest uniwersalnym wzorem odważnego i wrażliwego człowieka.

лими дочками. Irén, późніше Жоліо-Кюрі, також стала лауреаткою Нобелівської премії в галузі хімії. А Ев Кюрі-Лабуїс була журналісткою, письменницею та дипломаткою.

Мрією Марії був Інститут радію в Парижі – сучасний дослідницький центр та одночасно лікарня для онкопациєнтів, які лікувалися би за допомогою опромінення. Однак дослідниця, яка відкрила радій, не мала коштів на таку інвестицію. Промисловий процес видобутку радіоактивного елемента був дуже дорогий, а подружжя Кюрі відмовилося від патентування винайденої ними формули, бо вважало, що вона належить усьому людству. Допомогла громадськість у США, зокрема й Полонія. Збір коштів організувала журналістка Мері Малоні.

Будівництво інституту завершилося перед Першою світовою війною, тож через складні умови його відкриття відклали. Марія, яка не могла безпосередньо допомогти своїй Батьківщині відновити незалежність, узяла участь у боротьбі за Францію. Вона організувала мобільні лабораторії для виконання рентгенівських знімків та поїхала разом із дочкою Irén на фронт, щоб рятувати поранених солдатів.

Вона ніколи не забувала про власне коріння та підкреслювала своє польське походження. З юності була патріоткою. Вже під час роботи в Щуках вона проводила для русифікованих сільських дітей таємні заняття. Навіть не розглядала можливості навчатися в Петербурзі, хоч така була. Після завершення навчання в Сорбоні вона намагалася отримати посаду на кафедрі фізики Ягеллонського університету, але для жінок двері цього закладу все ще були зачинені. Вона спеціально назвала відкритий нею елемент полонієм, щоб він нагадував про її Батьківщину. Говорячи сучасною мовою, це був дуже добрий піар-хід. У Музеї Марії Склодовської-Кюрі є таблиця з хімічними елементами, якою користувалися на польських землях, загарбаних Пруссією. Полоній із неї витерли. Влада боялася, що це буде викликати патріотичні почуття серед поляків.

Після утворення Інституту радію в Парижі Марія хотіла створити його відповідник у Польщі. В 1929 р. вона знову поїхала в Америку по гроші. Ще раніше в Польщі також розпочали збір коштів. Можна було, наприклад, купити дорожні облігації або марки та інші «цеглинки» – кожен хотів долучитися до справи великої вченої. Приїзд Нобелівської лауреатки на урочистість відкриття Інституту у Варшаві в травні 1932 р. став її останнім візитом до Польщі.

Вона мала дві Батьківщини: одну – від народження, другу – ту, яка її «вдочерила». Франції Марія завдячувала вищою освітою, можливістю досліджувати та відкривати. Там вона створила сім'ю та виховувала дочок. Франція вшанувала її, похоронивши в паризькому Пanteоні – успальниці видатних французів. А Польща в століття відновлення незалежності надала їй посмертно Орден Білого Орла. На її честь назвали багато вулиць, шкіл і вищих навчальних закладів, вона є героїнею книг, спектаклів та фільмів.

Розповідаймо про Марію як про найвідомішу польку і варшав'янку у світі, як про вчену всіх часів. Минає власне 100 років від надання їй звання почесної жительки Варшави. Посилаймося на неї. Вона залишила після себе багато досягнень і слів, які підбадьорюють, як,

Кам'яниця на вулиці Фрета, 16 у Старому місті у Варшаві, де з 1967 р., коли відзначали сторіччя від народження Марії Склодовської-Кюрі, функціонує присвячений їй музей, – це місце, де народилася видатна польська вчена. Саме тут з'явилися на світ п'ятеро дітей Маріанни та Владислава Склодовських, серед яких Марія була найменшою. Сім'я не тільки проживала тут. Маріанна провадила в цьому будинку пансіон для дівчат, а Владислав навчав математики та фізики. Обое передали дітям любов до науки та вміння вчитися, що дозволило Марії в кінцевому результаті отримати звання професора в Сорбонні, що раніше не вдавалося жодній жінці, дві Нобелівські премії, кільканадцять звань доктора honoris causa.

Перед тим, як це все сталося, в 1883 р. Марія закінчила із золотою медаллю III Жіночу урядову гімназію у Варшаві. Перші дослідження вона проводила в лабораторії фізики в Музеї промисловості та сільського господарства. Вищу освіту була змушена здобувати за кордоном, бо царська влада не допускала жінок у «Привіслянському краї» до навчання у вищих навчальних закладах. Із сестрою Броніславовою вони вирішили навчатися в Парижі, але не мали на це коштів. Тож домовилися, що спочатку виїде старша сестра, а менша знайде роботу та буде надсилати їй гроші, після чого в Париж поїде й Марія, а Броніслава допоможе їй на початку. Так і сталося. Марія стала гувернанткою в Щуках біля Цеханова.

У 1891 р. Марія приїхала в столицю Франції. Там зіткнулася зі щоденними труднощами, бо в її скромній квартирі на мансарді влітку було спекотно, а взимку – холодно. Схожі умови панували також у лабораторії, але вчена була зайнята наукою та вивченням французької мови. Як на часи, в які жила, вона мала добру освіту, але порівняно з французькими студентами мусила багато чого наздогнати. Тож працювала вдвічі більше. У професора Юзефа Веруша-Ковальського познайомилася зі своїм майбутнім чоловіком, фізиком П'єром Кюрі. В медовий місяць у 1895 р. вони вирушили в подорож на велосипедах.

Марія та П'єр разом досліджували явище радіоактивності. Вони відкрили два елементи: полоній та радій. У 1903 р. отримали Нобелівську премію з фізики. А через майже три роки після цього 47-літній П'єр загинув, коли переїхав вулицю. Марія залишилася з двома ма-

Do poświęconego jej Muzeum przybývajú góście z całego świata. Świetnie przygotowani do zwiedzania są zwłaszcza Japończycy i Chińczycy. Biografia Marii jest lekturą obowiązkową i częstym prezentem, jaki otrzymują koreańscy nastolatki wracający w dorosłość.

Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie popularyzuje biografię uczzonej oprowadzając po domu jej urodzenia, organizuje lekcje edukacyjne i spaceru warszawianistyczne śladami noblistki. Szykuje się także do otwarcia nowej wystawy stałej.

Aktualnie prowadzi cykl konferencji popularno-naukowych o jej osiągnięciach i wpływie, wydaje okolicznościowe kartki pocztowe,

współorganizuje wystawę plenerową w Galerii Łazienek Królewskich i kampanię popularyzującą dawstwo szpiku kostnego. Maria Skłodowska-Curie nie jest postacią z pomnika, ale kimś wciąż żywym. Próbuje być tacy jak ona.

Miłka Skalska,
dziennikarka prasowa, radiowa i telewizyjna, publicystka,
wykładowca akademicki w Instytucie Badań Literackich PAN,
zastępca dyrektora Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie
w Warszawie

Źródło: dlapolonii.pl

наприклад, ці: «У житті не потрібно нічого боятися, потрібно тільки це зрозуміти». Для сучасників вона – універсальний приклад відважної та вразливої людини.

До присвяченого їй музею приїжджають гості з усього світу. Найкраще підготовлені до екскурсій японці та китайці. Біографія Марії Склодовської-Кюрі – у них обов'язкова книга в школі та частий подарунок, який корейські підлітки отримують, переступаючи поріг дорослого життя.

Музей Марії Склодовської-Кюрі популяризує біографію вченої, показуючи будинок, де вона народилася, організовуючи лекції та екскурсії Варшавою слідами Нобелівської лауреатки. Нині заклад готує нову постійну виставку.

Сьогодні тут проводять також цикл популярно-наукових конференцій про досягнення та вплив видатної вченої, видають листівки з нагоди різних подій, організовують виставку просто неба в Галереї Королівських Лазенок та ведуть кампанію про донорство кісткового мозку. Марія Склодовська-Кюрі – це не постать із пам'яток, вона досі жива. Спробуймо бути, як вона.

Мілка Скальська,
журналістка, колумністка, викладачка Інституту літературних досліджень Польської академії наук,
заступниця директора Музею Марії Склодовської-Кюрі у Варшаві

Джерело: dlapolonii.pl

Prawdziwe cuda

Mistrzostwa Europy w piłce nożnej trwają w najlepsze. Polska reprezentacja, jak to ma w swoim zwyczaju od wielu lat, z wielkim hukiem i prędkością pożegnała się z turniejem. Na otarcie łez zremisowaliśmy z Francją i z tego mamy się cieszyć.

Nie ma właściwie o czym pisać, bo na temat gry naszych reprezentantów w piłkę kopaną napisano i powiedziano już tyle, że na wołowej skórze by się nie zmiesciło, a i tak efekt jest żaden. Po co więc strzepić sobie język po próżnicy – no chyba że na temat stylów pana trenera Probiezra można by co nieco nadmienić.

Złośliwi, jakżeby inaczej, internauci zauważyli, że selekcjoner zabrał ze sobą trzy efektowne zestawy odzienia wierzchniego, w których łaskawie przed mistrzostwami pozwolił się sfotografować. Skoro więc były tylko trzy, to logicznie rozumując, człowiek przewidział tylko trzy mecze obowiązkowe.

Kreacji w końcu się przecież (zwłaszcza w pewnym towarzystwie) nie powtarza. Zatem program obowiązkowy załatwiony, a potem to już tylko słusznie zapracowane i oczywiście wynagrodzone sownie przez PZPN wakacje. Wprawdzie nieładnie komukolwiek w kieszeń zaglądać, ale tak sobie pomyślałam, że polskie siatkarki, a zwłaszcza siatkarki kroczące od jednego spektakularnego sukcesu do drugiego (obecnie w rankingu światowym odpowiednio czwarte i pierwsze miejsce) mogą sobie tylko o takich pieniądzech pomarzyć.

Niestety popularność, a zwłaszcza masowość piłki nożnej sprawia, że narodowa dyscyplina, jaką stała się siatkówka traktowana jest po macoszemu. Warto przy tej okazji i zbliżających się Igrzysk Olimpijskich w Paryżu przypomnieć pewien finałowy mecz, którego wynik prawdziwy kibic, a kilkadziesiąt lat temu patriota, wybudzony ze snu o północy recytował bez zająknięcia.

Montreal 1976 rok i niezapomniany finał, który przeszedł na zawsze do historii polskiej siatkówki. Polska versus ZSRR. Najbardziej pamiętny mecz, dający tytuł mistrzów olimpijskich Polakom trwał 2 godziny i 26 minut. Mimo że zmagania rozpoczęły się o 2:30 czasu polskiego niewielu było takich, którzy o tej porze spali. Polacy broniąc po drodze dwa mecze po dramatycznej walce wygrali 3:2.

Ówczesny trener Polski, Hubert Jerzy Wagner, miał rozpisanych 1038 sposobów ataku. Polska zwariowała. Po pierwsze z racji zdobytego tytułu,

a po wtóre (a właściwie to po pierwsze), że pokonała ZSRR. To był symbol oporu, sprzeciwu i wygranej nie tylko na boisku.

Włodzimierz Stefański, Bronisław Bebel, Lech Łasko, Edward Skorek, Tomasz Wójtowicz, Wiesław Gawłowski, Mirosław Rybaczewski, Zbigniew Lubiejewski, Ryszard Bosek, Włodzimierz Sadalski, Zbigniew Zarzycki, Marek Karbar to sportowcy, którzy tworzyli historię. Byli bohaterami.

Korespondent «Przeglądu Sportowego» Lech Cergowski tak pisał w swojej relacji: «Wagner płacze, prezes Romański nieżywy, wszyscy oszaleli». Polacy oszaleli jeszcze raz w tym samym roku, choć kilka miesięcy wcześniej. Był 8 kwietnia 1976 roku i Mistrzostwa Świata w hokeju. W wypchanym po brzegi Katowickim Spodku odbywa się mecz otwarcia: Polska – Związek Radziecki.

Po przegranej 1:16 na Igrzyskach w Innsbrucku polscy hokeiści modlili się tylko o jak najmniejszy wymiar kary. Dotychczas biało-czerwoni przegrali wszystkie 25 spotkań z ZSRR. Bilans bramek to dramat. 31 – 255 na korzyść Rosjan. Dawid i Goliat. Ten mecz okazał się jednak największym sukcesem w powojennej historii polskiego hokeja. Polacy pokonali absolutnych faworytów 6:4. Dokonali tego pierwszy i ostatni raz w historii. Mimo że następnego dnia przegrali z Czechosłowacją 12:0 i ostatecznie spadli z grupy A to i tak rodacy za niewiarygodne, pozytywne emocje, jakich dostarczyli podczas meczu-cudu byli im wdzięczni jeszcze przez wiele lat. Marzę więc teraz, aby polska reprezentacja w piłce nożnej wreszcie zafundowała swoim kibicom takie pozytywne wrażenia, o których obecnie możemy tylko marzyć lub wspominać.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Znaczek poświęcony zwycięstwu polskiej drużyny siatkarskiej w Montrealu. 2. Polska i radziecka drużyna hokejowa wychodzą na mecz 8 kwietnia 1976 r. Klatka z filmu dokumentalnego «Kryptonim „Obiekt”», czyli Cud nad Rawą», nakręconego w 45. rocznicę historycznego zwycięstwa.

Справжні чудеса

Чемпіонат Європи з футболу іде повним ходом. Польська збірна, згідно зі своєю багаторічною традицією, з великим тріском швиденько попрощалася з турніром. Утішним призом стала для нас нічия з Францією – можемо хоч цьому порадіти.

Тут, власне, немає про що писати, бо про гру наших збірників-футболістів написано та сказано вже стільки, що й на воловій шкурі не вмістилося би, а толку із цього ніякого. Тож навіщо молоти язиком повітря? Ну, хіба що можна було би дещо сказати про імідж тренера Пробежа.

Єхидні (а як же інакше?) інтернет-користувачі зауважили, що тренер узяв із собою три ефектних комплекти верхнього одягу, в яких милостиво зволив сфотографуватися перед чемпіонатом. А оскільки їх було три, то, керуючись логікою, зрозуміло, що чоловігя передбачав тільки три обов'язкових матчі.

Адже врешті-решт туалети, особливо в певному товаристві, не повторюються. Обов'язкову програму відкатали, а далі – лиш чесно зароблена і, звісно, щедро оплачена Польським футбольним союзом відпустка. Насправді негарно заглядати будь-кому до кишені, але я так собі подумала, що польські волейболістки, а особливо волейболісти, які крокують від одного неймовірного успіху до другого (на цей момент у всесвітньому рейтингу вони займають четверте й перше місце відповідно), можуть про такі гроші тільки помріяти.

На жаль, популярність, а особливо масовість футболу стали причиною того, що на польську національну спортивну дисципліну, себто волейбол, ніхто не звертає увагу. Варто при цій нагоді, а також з okazji прийдешніх Олімпійських ігор у Парижі пригадати один фінальний матч, результат якого справжній вболівальник (а кількадесят років тому кожен патріот), навіть якщо збудити опівночі, міг сказати без запинки.

Монреаль, 1976 рік. Незабутній фінал, який назавжди увійшов в історію польського волейболу. Польща проти СРСР. Найбільш пам'ятний матч, який приніс полякам чемпіонський титул, тривав дві години 26 хвилин. Попри те, що змагання розпочалися о 2:30 польського часу, мало хто в цю пору спав. Поляки, взявши по ходу поєдинку два матчболи, після драматичного двобою виграли з рахунком 3:2.

Тодішній тренер Польщі Губерт-Єжи Вагнер розписав 1038 способів атаки. Польща шаленіла. По-перше – тому що здобула чемпіонство,

а по-друге (точніше, це й було по-перше) – що перемогла СРСР. Це був символ опору, спротиву та перемоги не тільки на спортивному майданчику.

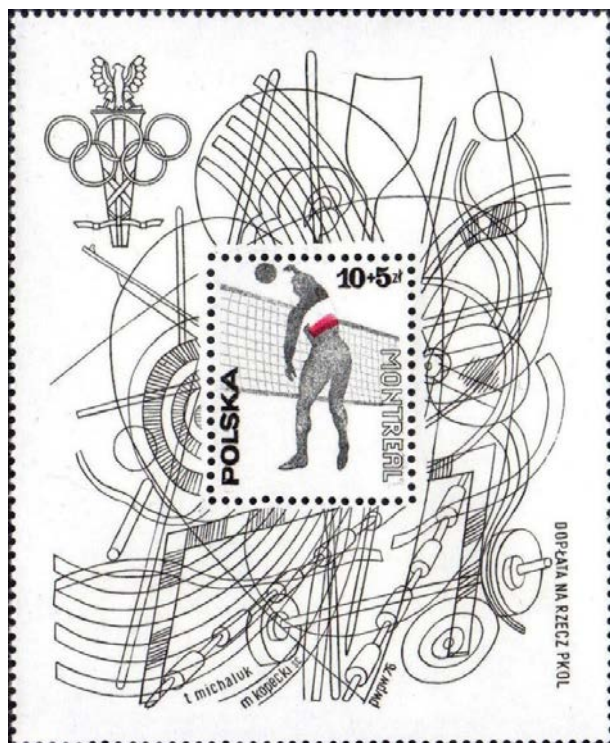
Влодзімеж Стефанський, Bronisław Bebel, Lech Łasko, Edward Skorek, Tomasz Wójtowicz, Wiesław Gawłowski, Mirosław Rybaczewski, Zbigniew Lubiejewski, Ryszard Bosek, Włodзімеж Sadalski, Zbigniew Zarzycki, Marek Karbar – спортсмени, які творили історію. Вони були героями.

Кореспондент «Спортивного огляду» Lech Cergowski так писав у своєму репортажі: «Вагнер плаче, директор Романський помер, всі очманіли». Поляки очманіли того року ще раз, хоч кількома місяцями раніше. 8 квітня 1976-го. Чемпіонат світу з хокею. У заповненому вщерть катовіцькому Блюдці (пол. Spodek, спортивно-розважальний комплекс у Катовіце) відбувався матч відкриття: Польща – Радянський Союз.

Після розгрому 1:16 на іграх в Іннсбруку польські хокеїсти молилися тільки про якнайменшу ганьбу. Доти біло-червоні програли всі 25 поєдинків із СРСР. Гольова статистика просто трагічна: 31 – 255 на користь росіян. Давид і Голіат. Проте цей матч виявився найбільшим успіхом в історії польського хокею. Поляки перемогли абсолютних фаворитів із рахунком 6:4. Вони зробили це вперше й востаннє в історії. Попри те, що вже наступного дня вони програли Чехословаччині з рахунком 12:0 і вилетіли з дивізіону А, поляки все одно за неймовірні позитивні емоції, які вони отримали під час чудо-матчу, були їм вдячні ще багато років. Тож я зараз мрію, щоб польська футбольна збірна врешті принесла своїм вболівальникам такі позитивні емоції, про які можна тільки мріяти та згадувати.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька та Ковеля організацією ORPEG

На фото: 1. Марка, присвячена перемозі польської волейбольної збірної в Монреалі. 2. Польська і советська хокейні збірні виходять на матч 8 квітня 1976 р. Кадр із документального фільму «Криптонім «Об'єкт»», або Чудо над Равою», знятого в 45-ту річницю історичної перемоги.



Mała ojczyzna

W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, że z przymusu lub własnej woli wyfruwa z rodzinnego gniazda. Osiągnąwszy pewien wiek, uważając się za człowieka, który zjadł wszystkie rozumy świata, wyrusza taki jeden i drugi w swoją drogę.

Pozostawia za sobą (tak przynajmniej myśli) wszystko, co nagle wydało mu się niedojrzałe, zaściankowe, nieco zgzuśnięte lub po prostu nieodpowiadające jego, ni stąd ni zowąd, wyrosłym ambicjom. Jest to rzecz dość powszechna a normalna.

Każdy bowiem przedstawiciel danego pokolenia poszukuje swego miejsca, w którym może ułożyć sobie życie, tak jak tylko sobie wymarzył. Jadą więc, co niekiedy, na koniec świata, aby tam swe plany realizować. Różnie z tym bywa, ponieważ świat jako układ złożony jest zwyczajnie nieprzewidywalny i często skrupulatnie od a do z zaplanowane życie układa się w zupełnie inny wzór.

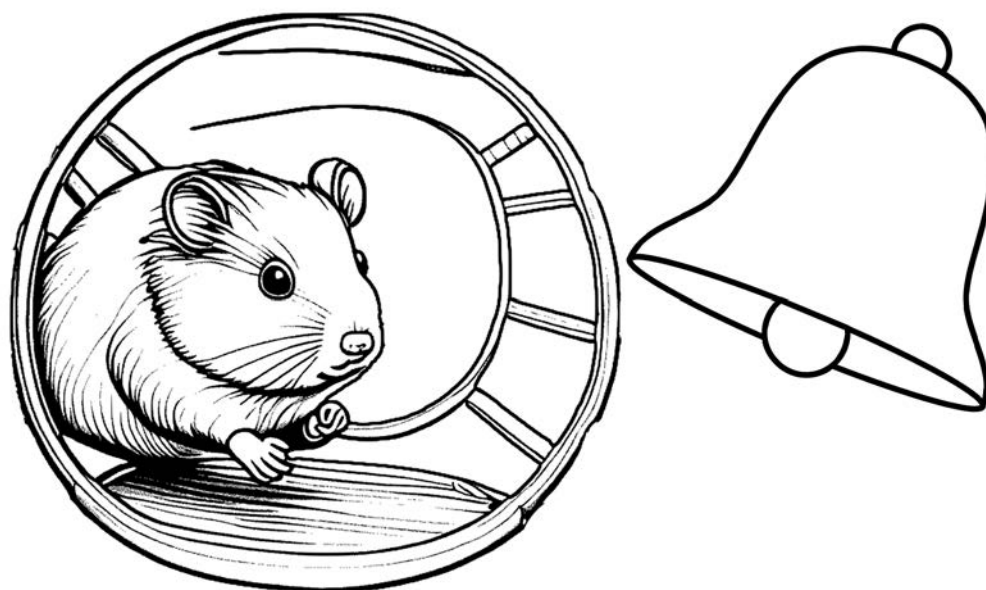
Jak chomiki w kółku biegają zatroskani, zmęczeni ludzie wokół swoich doczesnych spraw, rzadko spoglądając w stronę, z której w dorosłość wyruszyli. Popędzają tym samym spory błąd, z którego kiedyś tam (przynajmniej niekiedy) zdadzają sobie sprawę.

Nie mają czasu, ochoty albo wynajdują tysiące powodów, dla których rodzinne strony od wielkiego dzwonu odwiedzają. Zjawiają się tylko na chwilę, moment, mrugnięcie powiek. Wypiją herbatę, rzucą okiem na stare śmieci i już ich nie ma. Lecą do swoich ważnych spraw.

Lecz z biegiem lat, gdy tylko doświadczenie i dojrzałość dojdą do głosu, ci sami bywający w wielkim świecie, zjadający ostrygi, szparagi i homary, popijający je białym winem z górnej półki, odwiedzają swe rodzinne strony i... nagle doznają objawienia.

Oto żyjący jeszcze rówieśnicy rodziców zwracają się do nich jak dawniej. Zwyczajnie, po imieniu. Oto pani w sklepie nie traktuje ich jak anonimowego klienta, lecz dobrego znajomego, z którym można pogwarzyć o byle czym. Oto pan z warsztatu wspomina zalewajkę na świeżych grzybach, jaką sami świetnie pamiętamy, a jakiej w żadnej restauracji świata nie zamówimy.

Olsnienie spływa nagle. Jest jak grom z jasnego nieba. W tej małej, może i strasznie skostniałej ojczyźnie, odnajdujemy najwspanialszy smak świata. Smak dzieciństwa.



Zjeść wszystkie rozumy – być przemądrzałym, mieć przeświadczenie o własnej wielkości i nieomyślności.

Rodzinne gniazdo, czyli rodzinny dom i jego najbliższa okolica – wieś, małe miasteczko.

Ruszyć na koniec świata, a więc bardzo daleko, w nieznaną.

Biegać jak chomik w kółku, czyli tak naprawdę bez sensu, wykonywać niepotrzebną pracę.

Robić coś od wielkiego dzwonu, a więc bardzo rzadko.

Zalewajka – bardzo znana w okolicach Łodzi tradycyjna zupa wiejska.

Coś spada na nas, jak grom z jasnego nieba – znajdujemy się nagle w sytuacji, której się kompletnie nie spodziewaliśmy. Może to być informacja, wiadomość, ale także odczucie, wrażenie.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Мала батьківщина

У житті кожної людини настає момент, коли вона з примусу чи власної волі випорхує із сімейного гнізда. Досягнувши певного віку, вважаючи себе особою, яка з'їла всі розуми світу, вона вирушає у свою путь.

рони від великого дзвону. З'являються лише на хвилику, не встигнеш оком моргнути. Вип'ють чаю, кинуть оком на старий мотлох і вже їх немає. Летять до своїх важливих справ.

Проте з плином років, як тільки досвід і зрілість отримують право голосу, ці самі завсідники великого світу, які поїдають устриць, спаржу й омарів, запиваючи їх білим вином із верхньої полиці, відвідують свої рідні краї... Раптом прозрівають.

Тут до них, як і раніше, звертаються ще живі однолітки батьків. Просто, по імені. Ось продавчиня в магазині ставиться до них не як до анонімного клієнта, а як до доброго друга, з яким може потеревенити про що завгодно. Ось майстер із СТО згадує зливайку на свіжих грибах, яку й ми дуже добре пам'ятаємо і яку не можна замовити в жодному ресторані світу.

Розуміння приходить раптово. Воно як грим серед ясного неба. У цій маленькій, можливо, страшенно відсталій батьківщині ми знаходимо найчудесніший смак світу. Смак дитинства.

Сімейне гніздо (**rodzinne gniazdo**), тобто рідний дім та його найближчі околиці, село, містечко.

Вирушити на кінець світу (**ruszyć na koniec świata**), тобто дуже далеко, в невідомість.

Бігати як хом'як у колесі (**biegać jak chomik w kółku**), тобто насправді без сенсу, виконувати непотрібну роботу.

Робити щось від великого дзвону (**robić coś od wielkiego dzwonu**), тобто дуже рідко.

Заливайка (**zalewajka**) – дуже відома в околицях Лодзі традиційна сільська юшка.

Щось падає на людину як грим з ясного неба (**coś spada na nas, jak grom z jasnego nieba**) – людина раптово опиняється в ситуації, якої абсолютно не очікувала. Це може бути інформація, новина, а також відчуття, враження.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
uczelnia, skierowana do Łucka i Kowla
organizacją ORPEG

Людина залишає позаду (чи принаймні так думає) все, що раптом їй стало здаватися незрілим, обмеженим, дещо відсталим або просто таким, яке не відповідає її ні звідси ні звідти виростлим амбіціям. Це річ досить поширена й нормальна.

Кожен представник конкретного покоління шукає місце, де можна влаштувати своє життя так, як він собі вимріяв. Тому дехто їде на край світу, щоб там реалізувати свої плани. Виходить із цим по-різному, тому що світ як складна система зазвичай непередбачуваний і життя, ретельно сплановане від А до Я, часто складається в зовсім інакшу мозаїку.

Як хом'яки в колесі, бігають стурбовані, втомлені люди довкола своїх суєтних справ, рідко поглядаючи в ту сторону, з якої вирушили в дорослість. Цим самим вони роблять величезну помилку, яку (принаймні декотрі) колись збагнуть.

Вони не мають часу, бажання або знаходять тисячі причин, через які відвідують рідні сто-

Delegacja z Łucka wzięła udział w Dniach Miasta Białegostoku

Делегация з Луцька взяла участь у Днях міста Білостока

W dniach 21–23 czerwca Białystok, stolica województwa podlaskiego, obchodził Dni Miasta. Na zaproszenie prezydenta Białegostoku Tadeusza Truskolaskiego w wydarzeniu wzięła udział delegacja z Łucka, o czym poinformował Departament Współpracy Międzynarodowej i Działalności Projektowej Łuckiej Rady Miejskiej.

W skład delegacji weszły zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Miasta, Zasobów Gruntowych i Reklamy, kierownik Wydziału Zasobów Gruntowych Łuckiej Rady Miejskiej Sofia Huła, kierownik Wydziału Rozwoju Gospodarczego w Departamencie Polityki Gospodarczej Oksana Karpuk oraz główny specjalista Wydziału Działalności Projektowej Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Działalności Projektowej Anastasija Kłuszyna. Oprócz przedstawicieli Łucka, Białystok odwiedzili goście miast part-



21–23 червня в столиці Підляського воєводства Білостоці відзначали Дні міста. На запрошення президента Білостока Тадеуша Трусколяського участь у події взяла делегація з Луцька.

Про це на сайті lutskrada.gov.ua повідомляє управління міжнародного співробітництва та проектної діяльності Луцької міської ради.

До складу делегації увійшли заступниця директора департаменту містобудування, земельних ресурсів та реклами, начальниця управління земельних ресурсів Луцької міської ради Софія Гула, начальниця відділу економічного розвитку департаменту економічної політики Оксана Карпук та головна спеціалістка відділу проектної діяльності управління міжнародного співробітництва та проектної діяльності Анастасія Клушина. Окрім представників Луцька, до Білостока завітали гості

nerskich z Mołdawii, Azerbejdżanu, Malty i Turcji.

Program wydarzeń obejmował m.in. zapoznanie delegacji z systemem komunikacji miejskiej w Białymstoku. Gości po mieście oprowadzał dyrektor Zarządu Białostockiej Komunikacji Miejskiej w Urzędzie Miejskim w Białymstoku Bogusław Prokop.

Powiedział on, że od 2008 r. miasto posiada strategię rozwoju systemu transportowego opracowaną zgodnie z wymogami unijnymi. Przewiduje ona pasy dla transportu komunikacji miejskiej na wszystkich trasach prowadzących do centrum miasta, autobusy inkluzyjne oraz rozwinięty system informacji o przystankach i transporcie. Aby wdrożyć tę strategię, wiele ulic w Białymstoku zostało poszerzonych, opracowano zintegrowany system informacji i koncepcję biletu elektronicznego. Inkluzyjne są również przystanki autobusowe: posiadają m.in. funkcję głosowego przekazywania informacji dla osób niewidomych i słabowidzących za pomocą specjalnego panelu sterowania.

Władze miasta zachęcają mieszkańców Białegostoku do aktywnego korzystania z komunikacji miejskiej.

Gościom miasta opowiedziano także o systemie transportu rowerowego BiKeR, który działa w Białymstoku od 10 lat i ma ponad 100 tys. użytkowników. Miasto ma dobrze rozwiniętą infrastrukturę: niemal wszędzie są ścieżki rowerowe i punkty wypożyczenia rowerów.

Organizatorzy zaplanowali również dla partnerów wizytę w Muzeum Pamięci Sybiru, które zdobyło Nagrodę Muzealną Rady Europy 2024.

Stała ekspozycja muzeum rozciąga się na dwóch kondygnacjach i poświęcona jest osobom wywożonym na Syberię od końca XVI do połowy XX wieku, a także tym, którzy trafili tam dobrowolnie. Ważnym elementem wystawy są opowieści i wspomnienia zesłańców oraz ich osobiste historie. Muzeum jest interaktywne, a wycieczki z przewodnikiem dostępne są także w języku ukraińskim.

Na zakończenie wizyty delegacje uczestniczyły w przyjęciu u prezydenta Białegostoku z udziałem pracowników Urzędu Miejskiego. Zgromadzeni omówili plany dalszej współpracy między miastami partnerskimi w różnych dziedzinach.

Źródło: lutskrada.gov.ua
Fot. Łucka Rada Miejska

z miast-partnerów z Mołdowii, Azerbejdżanu, Malty i Turcji.

Програма заходів передбачала, зокрема, ознайомлення гостей із системою громадського транспорту Білостока. Екскурсію для делегації провів директор управління громадського транспорту Адміністрації міста Білостока Богуслав Прокоп.

Він розповів про те, що в місті з 2008 р. діє стратегія розвитку транспортної системи, розроблена відповідно до вимог фінансування ЄС. Вона передбачає наявність смуг для громадського транспорту на всіх маршрутах, які ведуть до центру, інклюзивних автобусів та розвиненої інформаційної системи для зупинок і транспорту. Для реалізації цієї стратегії чимало вулиць у Білостоці розширили, розробили інтегровану інфосистему, а також опрацювали концепцію електронного квитка. Крім автобусів, інклюзивними є зупинки, які мають функцію озвучування інформації для людей із порушеннями зору за допомогою спеціального пульта керування.

Влада міста закликає жителів Білостока до активного використання громадського транспорту.

Гостям міста розповіли теж про систему велотранспорту BiKeR, яка існує в Білостоці вже 10 років і нараховує понад 100 тис. користувачів. У місті розвинена велоінфраструктура: практично всюди є доріжки для велосипедів і пункти велопрокату.

Для делегації організатори передбачили також візит у Музей пам'яті Сибіру, який отримав Музейну премію Ради Європи 2024.

Постійна експозиція музею розташована на двох поверхах і присвячена людям, які з кінця XVI до середини XX ст. були вивезені до Сибіру, а також тим, хто добровільно поїхав туди. Важливим елементом виставки є розповіді та спогади депортованих людей та їхні особисті історії. Музей інтерактивний, а екскурсії можна прослухати, зокрема, й українською мовою.

На завершення візиту делегації взяли участь у прийомі в мера Білостока за участі представників Адміністрації міста. Присутні обговорювали плани щодо подальшої співпраці партнерських міст у різних сферах.

Джерело: lutskrada.gov.ua
Фото: Луцька міська рада

Практики лектурові тематем дискусії наукових Науковці з України та Польщі обговорили практики читання

W dniach 27–28 czerwca odbyła się IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa «Książka w mediach – Media w książce». Zorganizowały ją wspólnie uczelnie wyższe z Lublina, Łucka i Lwowa.

27–28 червня відбулася IV Міжнародна наукова конференція із циклу «Книга в медіа – медіа в книзі». Її разом організували заклади вищої освіти з Любліна, Луцька та Львова.

Każdego roku konferencja jest poświęcana jednemu z kluczowych aspektów medialnej egzystencji książek. Tegorocznym tematem forum naukowego były «Praktyki lekturowe w dobie nowych mediów i technologii». Wzięli w nim udział doświadczeni naukowcy i młodzi badacze z Łucka, Lwowa, Warszawy, Łodzi, Poznania, Lublina, Wrocławia, Gdańska i Krakowa.

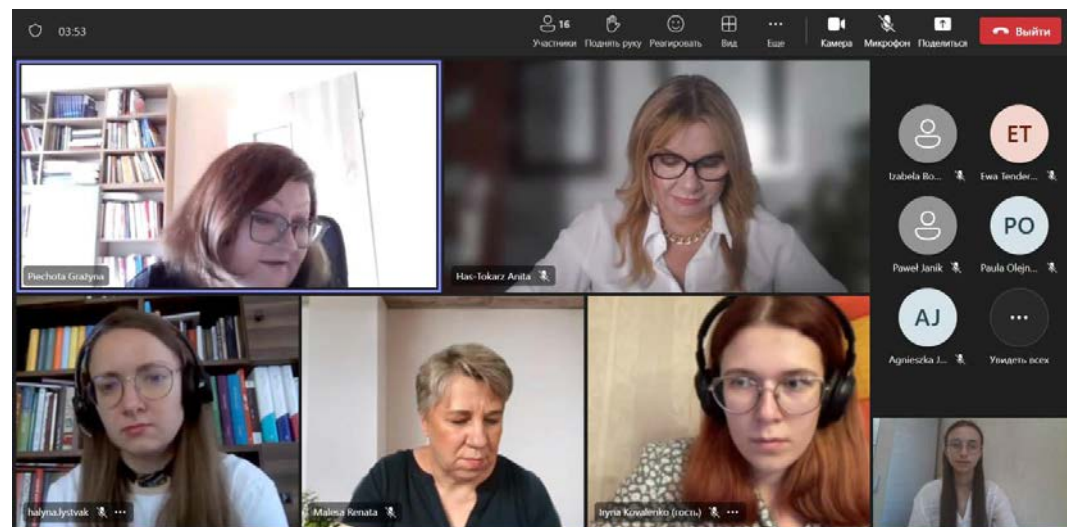
Współorganizatorami wydarzenia były Katedra Informatologii, Bibliologii i Edukacji Medialnej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katedra Komunikacji Społecznej Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki, Katedra Komunikacji Społecznej i Działalności Informacyjnej Politechniki Lwowskiej oraz Katedra Komunikacji Medialnej Ukrainkiej Akademii Drukarstwa.

«Wspólnie z kolegami z Instytutu Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach oraz Katedry Informatologii, Bibliologii i Edukacji Medialnej UMCS już trzeci rok z rzędu organizujemy konferencję «Książka w mediach – Media w książce», na której wspólnie zastanawiamy się nad problemami medialnej egzystencji książek, współistnienia nowych mediów i książek, praktyk lekturowych, rynku książki i wyzwań w branży wydawniczej» – powiedziała dr Olena Koszeluk, kierownik Katedry Komunikacji Społecznej Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki.

Podkreśliła, że taka współpraca jest szczególnie cenna dla naukowców i wykładowców, a także studentów, którzy mogą omawiać ważne tematy badawcze w dziedzinie książek i praktyk czytelnich ze swoimi rówieśnikami – młodymi badaczami z różnych ośrodków naukowych.

«Mamy obecnie zamiar pogłębić i rozszerzyć naszą współpracę, a także wdrożyć nowe wspólne pomysły ukraińsko-polskie» – dodała dr Olena Koszeluk.

Jednym z głównych tematów wydarzenia był wpływ sztucznej inteligencji na umiejętność czytania. Uczestnicy dyskutowali o wyzwaniach stojących przed współczesnymi czytelnikami i autorami, algorytmach i automatyzacji w procesie literackim. Szczególną uwagę zwrócono na interakcję środowisk książkowych w mediach oraz poszukiwanie skutecznych metod przyciągania czytelników za pośrednictwem kanałów cyfrowych. Omówiono, w jaki sposób sieci społecznościowe i inne platformy mogą pomóc



w promowaniu książek i stymulowaniu dialogu między autorami a czytelnikami, w szczególności za pośrednictwem aplikacji TikTok.

Poruszono również temat wojny i książek. Omówiono, jak zmieniły się preferencje czytelnicy Ukrainców po pełnoskalowej inwazji oraz tematy książek publikowanych obecnie przez ukraińskich wydawców.

Jedną z prezentacji poświęconą została tematom kulturalnym i artystycznym na łamach «Monitora Wołyńskiego» oraz temu, jak gazeta odpowiada na zapotrzebowania czytelników i relacjonuje wydarzenia kulturalne w regionie. Jedną z organizatorek konferencji, dr Renata Malesa z UMCS w Lublinie, podkreśliła, że czasopisma, takie jak «Monitor Wołyński» pełnią ważną misję w zbliżeniu środowisk kultury i promowaniu dialogu międzykulturowego między Polską a Ukrainą.

Wcześniej pisaliśmy o konferencji naukowo-praktycznej «Dialogi kultur i narodów: media, literatura, społeczeństwo» zorganizowanej przez Wołyński Uniwersytet Narodowy im. Łesi Ukrainki oraz Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, która poświęcona była znaczeniu komunikacji międzykulturowej we współczesnym świecie.

Anastasija Basalka

Fot. Zrzut ekranu zrobiony podczas konferencji. Pochodzi z grupy Katedry Komunikacji Społecznej WUN im. Łesi Ukrainki na Facebooku

W dniach 27–28 czerwca odbyła się IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa «Książka w mediach – Media w książce». Zorganizowały ją wspólnie uczelnie wyższe z Lublina, Łucka i Lwowa.

27–28 червня відбулася IV Міжнародна наукова конференція із циклу «Книга в медіа – медіа в книзі». Її разом організували заклади вищої освіти з Любліна, Луцька та Львова.

Każdego roku konferencja jest poświęcana jednemu z kluczowych aspektów medialnej egzystencji książek. Tegorocznym tematem forum naukowego były «Praktyki lekturowe w dobie nowych mediów i technologii». Wzięli w nim udział doświadczeni naukowcy i młodzi badacze z Łucka, Lwowa, Warszawy, Łodzi, Poznania, Lublina, Wrocławia, Gdańska i Krakowa.

Współorganizatorami wydarzenia były Katedra Informatologii, Bibliologii i Edukacji Medialnej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katedra Komunikacji Społecznej Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki, Katedra Komunikacji Społecznej i Działalności Informacyjnej Politechniki Lwowskiej oraz Katedra Komunikacji Medialnej Ukrainkiej Akademii Drukarstwa.

«Wspólnie z kolegami z Instytutu Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach oraz Katedry Informatologii, Bibliologii i Edukacji Medialnej UMCS już trzeci rok z rzędu organizujemy konferencję «Książka w mediach – Media w książce», na której wspólnie zastanawiamy się nad problemami medialnej egzystencji książek, współistnienia nowych mediów i książek, praktyk lekturowych, rynku książki i wyzwań w branży wydawniczej» – powiedziała dr Olena Koszeluk, kierownik Katedry Komunikacji Społecznej Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki.

Podkreśliła, że taka współpraca jest szczególnie cenna dla naukowców i wykładowców, a także studentów, którzy mogą omawiać ważne tematy badawcze w dziedzinie książek i praktyk czytelnich ze swoimi rówieśnikami – młodymi badaczami z różnych ośrodków naukowych.

«Mamy obecnie zamiar pogłębić i rozszerzyć naszą współpracę, a także wdrożyć nowe wspólne pomysły ukraińsko-polskie» – dodała dr Olena Koszeluk.

Jednym z głównych tematów wydarzenia był wpływ sztucznej inteligencji na umiejętność czytania. Uczestnicy dyskutowali o wyzwaniach stojących przed współczesnymi czytelnikami i autorami, algorytmach i automatyzacji w procesie literackim. Szczególną uwagę zwrócono na interakcję środowisk książkowych w mediach oraz poszukiwanie skutecznych metod przyciągania czytelników za pośrednictwem kanałów cyfrowych. Omówiono, w jaki sposób sieci społecznościowe i inne platformy mogą pomóc

Anastasija Basalka

Foto: skріншот онлайн-конференції з групи кафедри соціальних комунікацій ВНУ імені Лесі Українки у Facebook

Pizama Party na zakończenie roku szkolnego

«Pizama Party» на завершення навчального року

Учні Українсько-Польського Союзу імені Томаша Падури в Рівному закінчили рік szkolny піжамною imprezą.

Учні Українсько-польського союзу імені Томаша Падури в Рівному завершили навчальний рік піжамною вечіркою.



Tegoroczne zakończenie roku szkolnego odbyło się 21 czerwca. Data została wybrana nieprzypadkowo, gdyż zbiega się z ostatnim dzwonkiem w polskich szkołach.

Uczniowie zbrali się o godzinie 20:00 na dziedzińcu UPS imienia Tomasza Padury, aby odebrać certyfikaty znajomości języka polskiego, poczęstować się świątecznym tortem i spędzić wspólnie najkrótszą noc w roku.

Wydarzenie odbywało się w formie Pizama Party (jest to już tradycja w tej organizacji) i trwało do piątej nad ranem. Uczestnicy imprezy podszli do sprawy poważnie, gdyż jednym z wydarzeń był konkurs na najlepszą piżamę.

Również podczas wieczoru nakręcono tematyczny film z cyklu «Polska Poza Polską», który niedługo będzie dostępny na stronie internetowej Ukraińsko-Polskiego Sojuszu im. Tomasza Padury.

Przez resztę czasu absolwenci grali w gry planszowe i bawili się w towarzystwie.

Rok szkolny w UPS ukończyło ponad 80 uczniów w wieku od 10 do 65 lat. Od września część z nich będzie kontynuować swoją przygodę z językiem polskim. Większość to jednak je-

denastoklasiści, którzy zamierzają podjąć studia wyższe w Polsce.

Warto dodać, że uczniowie UPS nie tylko uczą się języka polskiego, ale także nawiązują kontakty z członkami innych organizacji, biorąc udział w konkursach i projektach. Pisaliśmy niedawno m.in. o konkursie «V Triathlon Intelktualny. Architektura krajobrazu mojego domu», dzięki któremu młodzież poznawała historię Polski oraz zabytki i krajobraz swojej Ojczyzny, a także o projekcie «Świadomy Senior» dla osób w poważnym wieku, które zaprezentowały przedstawienie teatralno-muzyczne.

Dla wielu osób udział w zajęciach jest sposobem na oderwanie się od ciągłego stresu związanego z wojną. Dorośli często uczęszczają na zajęcia, aby odpocząć od codzienności, a dzieci, aby znaleźć nowych przyjaciół.

Mariana Jakobczuk,
Ukraińsko-Polski Sojusz
imienia Tomasza Padury w Równem
Fot. Iryna Didyk

Цьогоріч випускний відбувся 21 червня. Дата обрана не випадково: вона співпадає з останнім дзвінком у польських загальноосвітніх школах.

Учасники курсів зібралися о восьмій вечора на подвір'ї УПС імені Томаша Падури, щоб отримати сертифікати про здобутий ними рівень знань із польської мови, розділити святковий торт та провести у стінах організації найкоротшу ніч у році.

Дійство відбувалося у форматі «Pizama Party» (це вже традиція УПС) і тривало до п'ятої ранку. Учасники святкування підійшли до справи з повною серйозністю, адже одним із заходів був конкурс на найкращу піжаму.

Також упродовж вечора відбувалися зйомки тематичного сюжету із циклу програм «Polska Poza Polską», який згодом можна буде переглянути на сайті Українсько-польського союзу імені Томаша Падури.

Решту часу випускники грали в настільні ігри та насолоджувалися спілкуванням.

Навчальний рік в УПС завершили понад 80 випускників віком від 10 до 65 років. Із вересня деякі учні продовжать пригоду з поль-

ською мовою. Однак більшість із них – одинадцятикласники, які планують здобувати вищу освіту в Польщі.

Варто додати, що слухачі курсів в УПС не лише навчаються польської мови, але й налагоджують контакти з членами інших організацій, беручи участь у конкурсах та проектах. Наприклад, нещодавно ми писали про конкурс «V інтелектуальний триатлон. Ландшафтна архітектура мого дому», завдяки якому молодь пізнавала історію Польщі, пам'ятки і ландшафт рідного краю, а також про проект для осіб старшого віку «Свідомий сеньйор», у рамках якого вони представили театрално-музичне дійство.

Для багатьох участь у заняттях – це спосіб абстрагуватися від перманентного стресу в умовах війни. Дорослі часто відвідують заняття, щоб у корисний спосіб відпочити від буденних справ, а діти – щоб знайти нових друзів.

Мар'яна Якобчук,
Українсько-польський союз
імені Томаша Падури в Рівному
Фото: Ірина Дідик



Фонди «Лідери змін» та «Боруссія»
запрошують активних студентів
із Молдови та України
взяти участь у програмі
Study Tours to Poland (STP)

Деталі тут: <https://stp.studytours.pl/ua/>



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polska Platforma Medialna - Ukraina 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”.
Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Projekt finansuje Kancelaria głowy Rady ministrów RP u ramach konkursu
«Polonia ta polacy za kordonom 2023».

Projekt «Польська медійна платформа – Україна 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Публікація відображає лише погляди автора / авторів
і не представляє офіційну позицію Кancelарії голови Ради міністрів RP

Видавець: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwoylinski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylinski
twitter.com/MonitorWoylinski

Ідентифікатор медіа: R30-01239,
рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 1938
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Волі 27.
Друк офсетний
Формат А3



monitorwoylinski.com